Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XIV 20 sierpnia 1932 r. № 15

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

WYCHODZI 2 RAZY NA MIESIĄC. | Komitet Redakcyjny: J. Stangreciak A. Sas. S. Libudzisz | NAKŁAD 20.000 EGZEMPL.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29.

Konto P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 2 zł. kwartalnie.

Po łyżce stołowej...

Do najprzykrzejszych bodaj obowiązków kierownictwa związku zawodowego pracowników państwowych należy — w czasie obecnym — redagowanie organu związkowego, kiedy w każdym niemal numerze trzeba być zwiastunem lub odźwiękiem pogarszającego się położenia materjalnego zorganizowanych członków związku. Przyszła na nas — pracowników państwowych — doba, kiedy po oszczędnościowych zabiegach chirurgicznych: ucięcia płac i korzystniejszych postanowień emerytalnych, stosuje się obecnie metodę terapji, sączącej w naszą egzystencję w regularnych odstępach czasu po łyżce stołowej najprzedziwniejszych mikstur kryzysowych, które mają to tylko do siebie, że kryzysu nie strują, a nas trują powolnie wprawdzie lecz bardzo skutecznie.

* * *

W ostatnim numerze „Poczty" wyraziliśmy nasze stanowisko w sprawie jednego z tych „leków" kryzysowych — ograniczeń urlopowych, dziś już następna łyżka — pogarszająca zmiana postanowień o specjalnych dodatkach w służbie pocztowo - telegraficznej i telefonicznej.

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Poczt i Telegrafów Nr. 15, z dnia 20 lipca b. r. znajdujemy m. in. uchwałę Rady Ministrów z dnia 8 lipca 1932 roku w sprawie specjalnych dodatków w służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, zmieniającą niektóre dotychczasowe postanowienia w tej sprawie.

Do najbardziej pogarszających zmian obecnej uchwały Rady Ministrów należy zaliczyć zmianę postanowień o dodatkach za nocną służbę. Pogorszenie dotyczy tu czasu służby nocnej, wymiaru i rozpiętości dodatku. Liczony dotychczas czas służby nocnej od godziny 21-ej do 6-ej, od dnia 1 sierpnia b. r. będzie liczony od godziny 22-ej do 6-ej, a więc o godzinę mniej.

(Zaiste, przedziwne następują w dobie kryzysu zmiany — nawet noc skurczyła swój stan posiadania... i to na jesieni).

Wymiar dodatku za służbę nocną został zredukowany o 50 proc. I tak: urzędnicy od VIII-go stopnia służbowego wzwyż zamiast 40 groszy za godzinę będą otrzymywać 20 groszy. Urzędnicy do IX stopnia oraz funkcjonarjusze niżsi od XII do X grupy będą otrzymywać zamiast 30 groszy — 15 groszy za godzinę. Funkcjonarjusze niżsi do XIII-ej grupy włącznie — zamiast 20 groszy — 10 groszy za godzinę.

Od otrzymywania dodatku za nocną służbę wyłączeni zostali ponadto ambulanserzy oraz radjotelegrafiści.

Kardynalną zmianę wprowadza również wymieniona uchwała Rady Ministrów w sprawie wynagrodzenia za specjalność telegrafowania na aparatach różnych systemów.

Obowiązujące dotychczas dodatki za pracę na aparatach stukawkowych, Siemens'a, Baudot'a, Wheatston'a — po 20 zł. miesięcznie, oraz Juza — 35 zł. miesięcznie, zostały zniesione. Zamiast dodatków miesięcznych wprowadzono ponownie tantjemę telegraficzną, z pominięciem tantjemy za pracę na aparacie Wheatston'a, który prawdopodobnie wychodzi z użycia. Tantjema będzie dotyczyć aparatów wszystkich systemów, z aparatem Morse'a włącznie, a obliczanie jej będzie odbywać się według następującej normy:

Podstawą obliczenia będzie ilość jednostek pracy wykonanych ponad minimalną ilość jednostek przewidzianych dla aparatów każdego systemu zosobna.

Jednostkę pracy stanowi 10 słów taryfowych odtelegrafowanych lub przyjętych telegramów na aparatach telegraficznych wszelkich systemów, a mianowicie: na aparacie Morse'a, Stukawce, Delekopisie, Juza, Siemens'a i Baudot'a.

Jako minimum miesięczne jednostek pracy określa się na aparacie Morse'a — 600 jednostek, Stukawce — 800 jednostek, Dalekopisie 1200 jednostek, Juza — 2.000, Siemens'a 2.000, Baudot'a 2.500 jednostek.

Tantjema będzie obliczana za każde 10 jednostek pracy wykonanych ponad powyższe minimum. Wynagrodzenie za każde 10 jednostek pracy, ponad minimum będzie wynosić: na aparacie Morsa — 8 groszy, Stukawce — 12 groszy, Dalekopisie — 10, Juza — 15, Siemensa — 15, Baudota — 15 groszy.

W obsłudze telefonicznej wymieniona uchwała Rady Ministrów wprowadza poraz pierwszy wynagrodzenie miesięczne za obsługę międzymiastowych przewodów telefonicznych przy pomocy „brzęczyka" po 20 złotych miesięcznie. Jest to jedyna zmiana polepszające stan obecny.

Dodatek za radjospecjalność został zmniejszony z 25 proc. na 15 proc. Ponadto został zniesiony dodatek na utrzymanie posłańców kontraktowych przy urzędach pocztowych VI-ej klasy. Inne postanowienia, jak dodatki ambulansowe (djety), za konwój poczty kolejami i na drogach bitych, pozostały bez zmiany.

* * *

Pomijając narazie analizę zmiany dodatku za specjalność telegraficzną na tantjemę, pod kątem przyrostu lub ubytku dochodów funkcjonarjuszów zatrudnionych w telegrafie, gdyż wykaże to dopiero obserwacja najbliższych miesięcy, nie możemy nie podkreślić charakterystycz-

nego wielce objawu, że tantjema telegraficzna, która obowiązywała do 1928 roku, została w okresie stosunkowo dość znacznego ruchu telegraficznego zamieniona na stały dodatek miesięczny, a obecnie, kiedy ruch telegraficzny upadł bardzo znacznie, została nanowo wskrzeszona. Świadczy to bardzo wyraźnie o naginaniu odpowiednich postanowień w ten sposób, aby zachowując pozory utrzymania jakiegoś dodatku, w miarę możności dodatek ten czynić jaknajmniej istotnym. Kto wie, może — o ile ruch telegraficzny podniesie się znowu — przejdziemy ponownie na dodatek miesięczny?

Naszem zdaniem, balansowanie takie nie przyczynia się do wzbudzenia w pracownikach prawdziwego zamiłowania do wykonywanego zawodu. A przecież — w rezultacie — są to rzeczy drobne, dla budżetu państwa lub choćby M. P. i T. znikome wprost...

Choćby i te noce... Pewno, jeżeli brać wszystko i wyłącznie z punktu widzenia potanienia eksploatacji tylko — oszczędność bezsporna. Tak biorąc można jeszcze niejedno oszczędzić.

Czy jednak pracownicy pocztowi, trzydziestotysięczna gromada ludzi oddających wszystkie swoje wartości umysłowe, duchowe i fizyczne dla dobra instytucji pocztowej, mają być dlatego tylko z dnia na dzień coraz bardziej przekreślani?

Czy te wartości — oddawane dla dobra instytucji pocztowej nie stwarzają dla instytucji żadnych obowiązków?

Czy oprócz wymagania nie stwarza się obowiązek opiekowania się i czuwania nad jakim takim bodaj dobrobytem i równowagą duchową personelu?

Chyba, że tak. Nam się to tak przynajmniej wydaje...

Wydaje nam się, że czas byłoby skończyć z metodą — coraz po łyżce stołowej ograniczeń, uszczupleń i zniechęceń...

Dla obopólnego dobra!

JAK CIĘ WIDZĄ TAK CIĘ PISZĄ

Niejednokrotnie już poruszano na łamach „Poczty" sprawę wygłaszania odczytów przez radjo, wykazujących społeczeństwu znaczenie poczty, co, zdaniem wnioskodawców, winno poprawić stosunek społeczeństwa do pracownika pocztowego.

Być może odczyty takie — o ile dojdą do skutku — podniosą nieco autorytet pracownika pocztowego — czy jednak naprawdę skutecznie — wątpię.

Autorytet nasz nie podniesie się naprawdę tak długo, jak długo nie poprawią się nasze warunki pracy i dokąd nasze władze nie zaczną inwestować należycie urzędów.

Do dnia dzisiejszego 90 proc. urzędow pocztowych, a w szczególności agencyj nie robi wrażenia poważnej instytucji, instytucji państwowej... Lokale są nieodpowiednie, a urządzenie ich — przeważnie jeszcze gorsze. Weźmy urzędy stołeczne. Na Pradze mamy urząd pocztowy Warszawa 4, który jest jednym z największych urzędów Pragi i ma tu najdonioślejsze znaczenie.

Poczekalnia tego urzędu ciasna i brudna, wewnątrz stół, około którego stłoczeni urzędnicy pracują w warunkach, których żadna inna instytucja o charakterze bankowym nie poważyłaby się tolerować, wiedząc, że to odbija się niekorzystnie na jej interesach.

Jeżeli weźmiemy jakąkolwiek instytucję bankową, widzimy, że w pierwszym rzędzie zarząd jej dba o wygody publiczności, estetykę i wygodę urzędnika, gdyż wszystko to, razem wzięte, rodzi zaufanie. Publiczność wchodząc do lokalu takiej instytucji nabiera dla niej poważania i szacunku. Szacunek ten odnosi się i do urzędnika obsługującego interesanta.

Nasze warunki pracy są więcej niż złe. Interesanci widząc te warunki, odnoszą się do nas lekceważąco, z zewnętrznego wyglądu urzędów nabierając przekonania, że instytucja nasza jest instytucją podrzędnego znaczenia, ot — czemś tylko w rodzaju instytucji państwowej.

I tu właśnie, twierdzę, tkwi to zło, na które narzekamy.

Wspomniałem tu o jednym z większych urzędów warszawskich. Ale weźmy prowincję.

Urzędy prowincjonalne i agencje są w gorszych jeszcze warunkach, niejednokrotnie mieszczą się w lokalach, które wzbudzają poprostu litość. Urządzenie ich jest tak prymitywne, że naprawdę nie przypomina nawet biura, a agencje pocztowe w 99 proc. są wyłącznie w takim stanie, ponieważ lokale i inwentarz biurowy dostarcza sam agent.

Przez 10 lat byłem kierownikiem różnych prowincjonalnych urzędów pocztowych i pomimo tego, że wszelkiemi siłami starałem się o poprawienie warunków lokalowych, tylko w jednym wypadku udało mi się to przeprowadzić i to tylko dlatego, że p. Prezes Dyrekcji wizytował mój urząd, osobiście stwierdził jego opłakany wygląd i zgodził się na zmianę lokalu.

Nie mogłem natomiast znaleźć zrozumienia u pp. Inspektorów, którzy stale „pocieszali" mnie tylko, że ja jestem jeszcze w stosunkowo dobrych warunkach lokalowych. I faktycznie tak było. Okoliczne urzędy i agencje znajdowały się w jeszcze gorszych warunkach i dotąd w tych warunkach pozostają.

Aby zilustrować jakie jednak ma znaczenie lokal i urządzenie biura podam taki fakt:

Zgłasza się interesant zamieszkujący w miejscowości oddalonej od mego urzędu o 10 km. i składa na książeczkę P. K. O. większą sumę pieniędzy. Ponieważ w jego miejscowości znajdowała się agencja pocztowa, zapytuję się go dlaczego tam nie złożył swoich oszczędności, a jechał do mego urzędu. Interesant-inteligent, obywatel ziemski, oświadczył mi wtedy, że niema zaufania do agencji, bo jak tu można — mówi — mieć zaufanie, kiedy mieści się w takiej budzie, a urządzenie jej stanowi stół zbity z nieheblowanych desek i połamanego krzesełka.

Takich faktów miałem mnóstwo, podaję tu ten dlatego, że interesant był inteligentem! Inne fakty, bardziej jeszcze charakterystyczne, miały miejsce z chłopami i robotnikami. Dlatego też twierdzę, że ruch oszczędnościowy wśród włościaństwa i sfer robotniczych dotąd się nie wzmoże, dokąd sfery te nie nabiorą do nas zaufania. Szersza publiczność nabierze do nas zaufania i szacunku wtedy dopiero, kiedy będzie widziała, że instytucja nasza jest naprawdę poważnie urządzona.

Wtedy dopiero społeczeństwo zrozumie również i naszą pracę i naszą wartość, wtedy dopiero zacznie nas naprawdę szanować i poważać, stosownie do przysłowia: — „Jak cię widzą, tak cię piszą".

Zygmunt Węglowski.

Odprawa dla urzędników kobiet w Niemczech

W dniu 17 maja r. b. przyjął parlament (Reichstag) większością 2/3 głosujących projekt ustawy „Przepisów służbowych dla urzędników — kobiet". Przepisy te przewidują, że urzędnik — mężatka może być każdego razu na własną prośbę ze służby pocztowej zwolniona. Zwolnienie następuje z upływem kwartału następującego po miesiącu, w którym zgłoszono prośbę o rozwiązanie stosunku służbowego. Władza może również zwalniać urzędnika — mężatkę, jeżeli posiada ona wystarczający dochód na utrzymanie siebie wzgl. swej rodziny.

W każdym wypadku zwolnienia mężatki — bez własnej prośby — **władza musi powziąć decyzję o zwolnieniu w porozumieniu z wydziałem wykonawczym organizacji urzędniczej.** Porozumienie się z wydziałem wykonawczym organizacji urzędniczej nie jest wymagane, o ile mąż mężatki pozostaje etatowym urzędnikiem państwowym. Mężatka, zwolniona ze służby państwowej, ma prawa (bez względu na to, czy zwolnienie nastąpiło na własną prośbę, czy ze względów służbowych) do jednorazowej odprawy, wynoszącej po ukończonych:

2 lub 3 latach służby	—	2 mies.
4 „ 5 „ „	—	3 „
6 latach służby	—	4 „
7 „ „	—	5 „
8 „ „	—	6 „
9 „ „	—	7 „
10 „ „	—	8 „
11 „ „	—	9 „
12 „ „	—	10 „
13 „ „	—	11 „
14 „ „	—	12 „
15 „ „	—	13 „
16 „ „	—	14 „
17 „ „	—	15 „
18 „ „ lub więcej		16 „

uposażenia pobieranego ostatnio w służbie czynnej.

Odprawa przysługuje mężatkom posiadającym etat stały, jako też z etatem prowizorycznym. Poza odprawą nie przysługują mężatce żadne prawa emerytalne.

Do wysługi lat wlicza się czas służby państwowej w charakterze urzędnika eta-

towego lub prowizorycznego (kontraktowego) po ukończonym 17 roku życia.

Jeżeli mężatka zwolniona ze służby państwowej znajduje się w trudnych warunkach materjalnych i ubiega się o ponowne przyjęcie do służby, należy prośbę jej, o ile to tylko możliwe, uwzględnić. W razie ponownego przyjęcia do służby, nie zalicza się czasu, za który przyznano odprawę do wysługi emerytalnej.

Równocześnie upoważniono Rząd do przyznania odpraw urzędnikom - kobietom, które z powodu zamążpójścia wystąpiły ze służby państwowej po 1 lipcu 1931 r.

Powyższą ustawę przyjęły urzędnicy — kobiety, zwłaszcza mężatki, z dużem zadowoleniem. Podobno mężatki w niemieckiej służbie państwowo-telegraficznej zamierzają skwapliwie skorzystać z dobrodziejstwa ustawy.

Ustawa zezwala bowiem mężatce na opuszczenie służby i zapewnia jej proporcjonalnie do ilości wysłużonych lat służby odpowiednią odprawę. Zresztą zachodzą wypadki, że mężatka ze względów rodzinnych, lub też dla dobra gospodarstwa domowego zniewolona jest zrezygnować z zajmowanej posady w służbie państwowej. Rzecz naturalna, że w budżecie domowym brak uposażenia mężatki da się dotkliwie we znaki; przyznana odprawa jest zatem drobnym kapitałem, jednakże o dużej wartości, jeśli będzie przeznaczony na czarną godzinę.

Pozatem odprawa jest i znaczną pomocą dla kobiet, które zamierzają wyjść zamąż, gdyż ułatwi im przygotowanie sobie „wyprawy".

Wydaje nam się, że i u nas podobna ustawa wywołałaby wśród naszych urzędników-kobiet duże zadowolenie. Czy jednak w obecnych trudnych warunkach finansowych można się spodziewać przyznania mężatkom odpraw — zrealizowania postulatu wysuniętego już dawniej przez nasz Związek? *As.*

OMYŁKI

Każdy funkcjonarjusz pocztowy spotyka się bardzo często podczas swej codziennej służby z całym szeregiem różnorodnych wypadków, nieraz może drobnych uchybień i omyłek, których załatwienie nie zawsze może znaleźć rozstrzygnięcie w literze przepisu nawet w jego interpretacji — lecz podlega bardzo często swobodnej ocenie naczelnika względnie urzędnika kontrolnego. Omówienie choćby niektórych z tych pozornie drobnych szczegółów nie będzie t. zw. jałową dyskusją, lecz rzeczowem rozpatrzeniem, będzie jednym z ważnych czynników dalszego usprawnienia, które jako takie jest i pozostanie ciągłem zadaniem poczty.

Np. sprawa opłat, zarachowywanych znaczkami dopłaty. Odbiorca paczki uiścił składowe za dwa dni w kwocie 70 gr. Na przynależnym adresie pomocniczym opatrzonym np. numerem oddawczym 35 naklejono omyłkowo zamiast 70 gr. kwotę 1 zł. 5 gr.

Wykonując całą masę tych samych a równocześnie i innych czynności, urzędnik pomylił się. Po chwili, a może nawet w momencie unieważnienia znaczków spostrzega swój błąd — lecz trudno, już zapóźno — znaczek z odciśniętym datownikiem możnaby wprawdzie odkleić, lecz nie można go już użyć, a więc zostawia go. Tymczasem na innym adresie pomocniczym Nr. odd. np. 36, pochodzącym z tego samego miesiąca i tego samego dnia trzeba nakleić znaczków również za 70 gr. Urzędnik nakleja więc tylko znaczków za 35 gr. i czyni adnotację: na adresie pomocniczym Nr. 35 naklejono omyłkowo 35 gr. więcej. Na adresie Nr. 36 naklejono 35 gr. zamiast 70 gr. Adresy z jednego miesiąca są związane razem — zatem kontrola nie jest utrudniona. Gdyby dane adresy pochodziły z różnych miesięcy — mogłaby być kwestja otwarta i sporna, choćby ze względu na możność szybkiej kontroli. Pozatem rzecz zdawałaby się — biorąc logicznie — całkiem zrozumiała i nie wymagająca żadnych komentarzy.

Jeszcze prościej przedstawia się ona przy naklejaniu znaczków dopłaty na arkuszach księgi oddawczej zleceń, ponieważ na każdym arkuszu jest zapisanych minimum 5 zleceń, ewentualnie znacznie nawet więcej licząc łącznie z doklejonymi do danego arkusza t. zw. spisami dokumentów, z których każdy ma również 5 pozycyj.

Gdy popełniono np. omyłkę na tym samym arkuszu — to możnaby tu postąpić podobnie — jak wyżej wspomniano, z tem, że adnotacja byłaby tu wystarczająca w formie strzałki z dopiskiem: „vide pozycja X".

W powyższych dwóch wypadkach zapatrywania w urzędach są dwojakie, za i przeciw, z tem nadmienieniem, że pierwsze są liczniejsze. Pozostawmy teraz znaczki na chwilę w spokoju, a zajmijmy się następującym, już zupełnie odmiennej natury przypadkiem, względnie omyłką.

Dłużnik wykupił w urzędzie weksel. Pieniądze zainkasowano, zaksiążkowano, wysłano. Zdawałoby się, że sprawa skończona. Tymczasem po kilku dniach czek, którym pieniądze wysłano, wraca z powrotem — przesyłkę bowiem skierowano na mylne konto. Bardzo ładnie, pieniądze wróciły. Teraz tylko drobnostka. Kto będzie płacił niepotrzebne porto np. 95 gr.? Naturalnie ten kto się omylił. Teraz tylko trzeba umieć go wyszukać. Zlecenia wpisywał do księgi oddawczej p. X. — zainkasowane zaś „wyrabiał" czyli wypełniał ów czek w tym wypadku p. Y. Ten ostatni zaręcza, że w danej kopercie zleceniowej był włożony ów czek (z mylnem kontem) — on jest więc niewinny. I tak pozornie wygląda. A więc płaci i winnym jest X, który zlecenia rozcinał i zapisywał do księgi oddawczej. Musiał się zapewne pomylić i czek włożyć do niewłaściwej koperty. To jest zupełnie możliwe. Stanowcze zaprzeczenie byłoby tu absurdem, gdyż tylko ten się nigdy nie myli, kto nigdy nic nie robi. Zachodzi tu jednak małe, a raczej wielkie „ale". Koperty zleceniowe odbywają bowiem niejako podróż dookoła świata, którym jest dla nich urząd pocztowy i miejscowy okręg doręczeń, a mianowicie: z ekspedycji po rozcięciu i zapisaniu do kontroli, następnie do oddziału listowego, potem do rąk listonoszy na rejony, potem znowu do „listówki" a wreszcie zainkasowane do ekspedycji celem wyrobienia. Niemożliwością byłoby więc ustalić, kto się pomylił, kto blankiety poprzemieniał. Gdyby jednak i to — wskutek pewnych niezwykłych okoliczności — udało się udowodnić — byłaby to jednak syzyfowa praca, która dla powyższego wypadku nie miałaby prawnie żadnego znaczenia.

Jedyną bowiem i wyłączną prawie podstawą do należytego przesłania kwoty zleceniowej przekazem czy czekiem — jest wykaz zleceniowy, na którym nadawca sam podaje swoje nazwisko i adres (względnie innej osoby) pod którym zainkasowana kwota, ma być przesłana.

Nadawca może również umieścić na wykazie uwagę: „do wpisu na konto P. K. O. Nr. ..."

Powyższa klauzula staje się zbędna tylko w tym wypadku, gdy nazwisko i adres właściciela konta na załączonym — do koperty — blankiecie P. K. O. są indentyczne z nazwiskiem i adresem na wykazie. Gdy powyższe nazwiska (firmy) różnią się, a na wykazie brak uwagi „do wpisu na konto i t. p." — należy daną kwotę pomimo, że w kopercie jest czek przesłać przekazem pobraniowym — pod adresem uwidocznionym w wykazie zleceniowym w rubryce Nr. 5: imię, nazwisko i adres nadawcy.

Pozatem na dołączonym blankiecie P. K. O. winien już sam nadawca (w myśl pouczenia zawartego na odwrotnej stronie wykazu zleceniowego) w części „dowód wpłaty" i „dowód wpisu" umieścić imię, nazwisko i adres dłużnika — co musi być — rzecz jasna — znowu zgodne z wykazem, mianowicie z rubryką Nr. 1. Nie obecność blankietu P. K. O. w kopercie ani nawet księga oddawcza — ale jedynie i przedewszystkiem wykaz, a po części i koperta — jako pochodzące wprost od nadawcy — decydują bezapelacyjnie o należytem skierowaniu danej kwoty zlecenia. Sam nadawca wreszcie — nadając np. cały szereg listów zleceniowych, może się omylić i włożyć blankiet do niewłaściwej koperty.

Obowiązkiem zaś urzędnika wypełniającego przekazy i blankiety P. K. O. (w tym wypadku pana Y.) — jest stwierdzić zgodność blankietu z wykazem.

Wedle powyższego staje się rzeczą jasną, że winę ponosi tu urzędnik wypełniający przekazy (blankiety) na odpowiednie kwoty z wykupionych weksli. Nie chcąc się narażać, winien on zwracać baczną uwagę przedewszystkiem na wykaz zleceniowy, wtedy będzie zawsze — jak mówią — „krytym". Zwrot porta — to jeszcze drobnostka — ale gdyby cała kwota zleceniowa nie wróciła do urzędu — to eo ipso musiałaby zaistnieć konieczność rzeczowego i logicznego zbadania całej sprawy, które niewątpliwie wskazałoby wtedy tego, kto ponosi faktyczną odpowiedzialność.

Rzecz to całkiem jasna i poprostu zamykająca dyskusję.

Wymienione wypadki, załatwiane doraźnie w obrębie urzędu wraz z całym szeregiem innych podobnych czekają niejako na ujęcie ich w pewne ściśle określone normy, któreby usunęły obecną pod tym względem rozbieżność, idąc równocześnie po linji wymagań dostatecznej kontroli. Mylić się urzędnik nie powinien bo — pomijając już odpowiedzialność materjalną — cierpi przez to sprawność i prestiż poczty nazewnątrz.

Jednak „errare humanum est".

Wyłączając ważniejsze i bardziej skomplikowane wypadki, rozstrzygane zazwyczaj indywidualnie przez dyrekcję — to jednak stworzenie, choćby ogólnej wytycznej dla tych różnorodnych, drobnych omyłek, niedopatrzeń i uchybień — byłoby niezwykle wartościowem, i to nie dla urzędnika tylko ale przedewszystkiem i co jest najważniejsze dla polskiej poczty, jako przedsiębiorstwa, w którem przecież organizacja pracy, oparta o szczegółowe i drobiazgowe studja idzie tak szybko naprzód.

Emil Piórecki

Instytucja Pocztowa na Górnym Śląsku w okresie pierwszego dziesięciolecia*)

Najważniejszem zadaniem każdego działu administracji państwowej są prace związane z dobrem Państwa i Jego obywateli. Nie można dzielić i różniczkować poszczególnych działów gospodarki Państwowej na mniej lub więcej ważne dla utrzymania normalnego rozwoju życia państwowego. Niemniej — jednak — niech mi będzie wolno stwierdzić, że Instytucja Pocztowa obok innych gałęzi Administracji Państwowej jest nerwem, wnikającym głęboko w najdrobniejsze komórki ustroju państwowego, jest jednym z najpotężniejszych środków, służących do osiągnięcia najpoważniejszych korzyści dla Państwa i Jego obywateli.

Biorąc pod uwagę trzy zasadnicze czynniki, składające się na pojęcie Państwa, t. j. terytorjum, ludność i władzę — przyjąć należy, że należycie funkcjonująca poczta, telegraf i telefon — mają doniosłe znaczenie dla pomyślnego stanu, wzgl. rozwoju każdego z tych czynników. Należycie zorganizowana sieć pocztowo-telegraficzna nietylko usprawnia w wysokim stopniu administrację państwową, ale równocześnie poczta spełnia cichą, ale bodaj najskuteczniejszą misję kulturalną, zawożąc i zanosząc drukowane słowo w najodleglejsze zakątki terytorjum państwowego, podnosząc równocześnie materjalne dobro obywatela przez bezpośredni wpływ na rozwój handlu i przemysłu.

Jeżeli tak doniosłe zadania ma przed sobą Instytucja Pocztowa w ogólności — to w szczególności nierównie głębsze znaczenie musiał mieć normalny rozwój poczty i telegrafu — tu w tej dzielnicy, gdzie tempo życia gospodarczego pulsuje znacznie żywiej niż w innych dzielnicach Państwa.

Od czego zaczęła Instytucja Pocztowa tu na Górnym Śląsku bezpośrednio po oficjalnem objęciu tut. urzędów pocztowo-telegraficznych, wzgl. co otrzymała w spadku po zaborcy i w związku z tem przed jakiemi stanęła zadaniami?

Jeżeli odpowie się na pierwsze pytanie stwierdzeniem, że zaczęto od tego, że realniejszych zrębów fundamentu Instytucji należy szukać jedynie w zapale garści ludzi, którym radość z odzyskania choćby szmatu Ojczystej Ziemi — wlewała w serce ślepą wiarę, w to, że podołają zadaniu, jeżeli na dalsze pytanie głośno odpowiemy, że poza kilkoma budynkami i zużytym sprzętem nic po zaborcy z urządzeń pocztowo - telegraficznych nie zostało, jeżeli dalej stwierdzi się, że zostaliśmy w tym pierwszym okresie obciążeni postanowieniami traktatu, krępującemi wysoce swobodny rozwój Instytucji i inicjatywę, jeżeli uwzględni się ówczesną dopuszczalność równocześnie dwóch walut w wewnętrznej manipulacji, nierealność obowiązujących przez długi czas przepisów ruchu pocztowego, nie wytrzymujących naporu konieczności, stworzonych nowym stanem rzeczy — to wówczas dosadnie musi nam stanąć przed oczyma ogrom zadań, jakie miała przed sobą Instytucja Pocztowa w początkowym okresie swego istnienia na Górnym Śląsku — oraz niesłychane trudności, jakie musiała pokonywać w swoim rozwoju, który mimo wszystko ruszył z miejsca, doprowadzając z biegiem lat do najświetniejszych rezultatów doby dzisiejszej.

Będą usiłował w szczupłych granicach niniejszego referatu — dać realny obraz tego dorobku, z którym przychodzimy dzisiaj w dzień uroczystości pierwszego dziesięciolecia Polskiej Poczty na Górnym Śląsku.

W momencie przejęcia administracji mieliśmy czynnych 52 urzędów poczt.-tel., 74 niesamodzielnych agencyj pocztowych wzgl. poczt.-telegr. i 61 pośrednictw telegraficznych. Uruchomienie dawniej czynnych jednostek organizacyjnych nastąpiło mimo braku odpowiedniej ilości wyszkolonego personelu z iście błyskawiczną szybkością, bo dosłownie w jednym dniu wszystkie, funkcjonujące dawniej, choćby najmniejsze urzędy i agencje zostały z momentem przejęcia uruchomione, nie doznając najmniejszej przerwy w normalnem funkcjonowaniu. Już w roku 1925 statystyka wykazuje znaczny przyrost nowych urzędów i agencyj i zamianę szeregu agencyj na odpowiednio wyposażone urzędy. W roku 1927 mamy czynnych na G. Śląsku już 78 urzędów, w tem 24 urzędy I, II i III klasy, 72 agencyj niesamodzielnych i 84 pośrednictwa.

Miejscowa, pocztowa władza administracyjna zorganizowana pod nazwą Inspektoratu, składającego się w momencie przejęcia z Szefa i kilkunastu urzędników opiera się z roku na rok na coraz szerszych zasadach decentralizacji, wzmacniając stopniowo ilościowy stan personelu administracyjnego i uzyskując coraz wydatniejsze wyniki pracy.

Na zasadzie zarządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 7-go lipca 1927 roku Inspektorat Pocztowy zostaje przemianowany na Dyrekcję Poczt i Telegrafów. Z tym samym terminem zwiększa się zakres działania Dyrekcji przez rozszerzenie zakresu Jej działania na obszar Śląska Cieszyńskiego. Decyzja ta uczyniła

*) Referat wygłoszony na akademji w czasie uroczystości dziesięciolecia Poczty Polskiej na Górnym Śląsku.

FANTAZJA

Północ....

Głęboka cisza zaległa równinę.

Cisza taka, iż słychać tylko serca bicie.

Czarowna, letnia noc króluje.

Spokojnie.....

Cudna, sierpniowa noc.

. . . .

Ostry świst brutalnie zbrukał świętą ciszę.

Na moczarach zaskrzeczał zbudzony ze snu kaczor.

Zadudniły koła pędzącego pociągu.

Kłęby iskier, skąpane w obłokach rudawego dymu, zionęły z komina.

Stalowy smok hukiem i sykiem napełnił szuwary i bagniste łąki.

Express Warszawa — Wilno pożerał przestrzeń.

. . . .

Tuż za parowozem okazały wagon.

To „Poczta Polska".

Trzy ciała, trzy automaty poruszają się zgodnie.

Sześć rąk w ciągłym, ustawicznym ruchu.

Zmęczony umysł pracuje ostatnim wysiłkiem.

Znużony wzrok przyciemnia na chwilę mgła wycieńczenia.

Lecz tylko na chwilę.

Wnet harda, polska dusza opanowywa ciało i zmusza je do wysiłku.

I już po chwili stosy listów fruwają na wszystkie strony, kierowane zręczną ręką, każdy na swe miejsce.

To duch zwyciężył ....

. . . .

Pędzi rozszalała bestja, zda się, że żadna siła nie zdolna powstrzymać potwora.

Wtem huk okropny targnął powietrzem.

Trzask miażdżących się wagonów.

Duch piekielny dotknął ich swą kosmatą łapą i jak dziecienne zabawki pogiął, pogruchotał.

Pokaleczone, zalane krwią ciała jęczą wśród stosów pogiętego i rozbitego żelaza.

Wagon pocztowy pękł na dwoje.....

. . . .

Zbroczone obficie krwią góry listów zasłały cały wagon.

Dwa trupy skąpane we krwi i w powodzi listów.

Trzecie ciało porusza się jeszcze.

Ostatnim wysiłkiem pokaleczony człowiek czołga się.

Tam, do skarbca z pieniędzmi.

Z wysiłku żyły na czole wystąpiły jak postronki.

Zmęczone serce zwalnia tętno bicia.

Jeszcze chwila, a padnie.....

Padnie na zawsze....

. . . .

Lecz duch się budzi.

Ostatnim wysiłkiem, pokaleczony człowiek czołga się i pada na skrzyni z pieniędzmi; obejmuje ją.

Nie da jej nikomu.

To państwowa własność!

Przysięgał bronić jej do ostatniej kropli krwi.

I przysięgi dotrzyma.

. . . .

Lecz duch zmęczony ucieka.

Skrwawione ciało jeszcze raz sprężyło się, ręka jeszcze mocniej objęła skarbiec.

I wnet ciało zamarło.

W śmiertelnym skurczu paznogcie, jak szpony wpiły się w wieko skrzyni.

Żadna siła ich ruszyć nie zdoła.

Tam — państwowa własność!

Poprzysiągł bronić jej do ostatniej kropli krwi.

Dotrzymał przysięgi...

L. Golędzinowski

zadość słusznym wymogom sfer gospodarczych, dążących od dawna do zogniskowania administracyj pocztowej w politycznych granicach dzielnicy śląskiej.

Omawiając sprawy natury organizacyjnej nie sposób nie podkreślić doniosłego znaczenia jakie posiada rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 4 lipca ub. r. na zasadzie którego wszystkie, niesamodzielne agencje na całym terenie b. zaboru pruskiego zostały przemienione na agencje samodzielne — z pełnym zakresem działania urzędów poczt. - telegr. Dawna agencja, jako odział danego urzędu, z której i do której wszystkie przesyłki pieniężne musiały przechodzić przez ewidencję i księgowość rachunkowo — kasową właściwych urzędów poczt.-telgr. — przestała jako taka istnieć, ustępując miejsca nowym jednostkom organizacyjnym, w których podwyższenie sprawności działania wyraża się w skróceniu transportu przesyki na stosunkowo niewielkiej przestrzeni — niejednokrotnie o całych 24 godzin. Statystyka z pierwszego kwartału b. r. zamyka się bilansem aktywnym, wykazując 90 urzędów, w tem 34 urzędów I, II i III klasy, 75 już samodzielnych agencyj i 85 pośredników, z czego na przyrost tylko na terenie Górnego Śląska wypada w porównaniu z rokiem 1922-ym 22 urzędy poczt. - tel., usamodzielnienie 60 agencyj i przyrost 10 pośrednictw.

Nie sposób w ramach niniejszego referatu przedstwić wszystkich zmian organizacyjnych, które postawiły Instytucję Pocztową na najwyższym poziomie sprawności. Godzi się jednak wspomnieć o stopniowem coraz radykalniejszem wypieraniu przepisu niemieckiego i zastępowaniu go należycie przemyślanym i do potrzeb bieżących życia dostosowanym przepisem polskim. Powołane przez Pana Ministra Poczt i Telegrafów przed trzema laty Biuro Studjów doprowadziło do zupełnej unifikacji przepisów manipulacyjnych oraz do wydania pierwszych polskich ordynacyj pocztowej i telegraficznej, które weszły w życie z dniem 1-go września wzgl. 1-go lipca ub. r.

Ustanowienie nowych warunków kwalifikacyjnych, nowych zasad szkolenia personelu administracyjnego, wykonawczego i personelu niższego, urządzenie na tut. terenie szeregu kursów zawodowych, które w ostatnich trzech latach dały Instytucji kilkaset świeżych, należycie wykwalifikowanych sił, uzupełniają dorobek Instytucji w zakresie norm organizacyjnych.

W dziale ruchu pocztowego należy na pierwszem miejscu wspomnieć o uregulowaniu i przystosowaniu do praktycznego życia przepisów o zleceniach pocztowych, zwłaszcza odnośnie inkasa weksli i o wprowadzeniu w życie z początkiem b. r. nowych przepisów komunikacyjnych, usprawniających w wysokim stopniu transport przesyłek pocztowych. Kładąc szczególniejszy nacisk na szybkość transportu przesyłki wzgl. na najdalej idące skrócenie czasu od jej nadania od obioru przez adresata — Dyrekcja tut. pomnaża wydatnie ilość pocztowych połączeń kolejowych i kołowych, zastępuje dawne środki lokomocji pocztowej pojazdami mechanicznemi, a wreszcie pomnaża wydatnie rejony i chody doręczeń.

Ruch pocztowy wykazuje na tym terenie stale tendencję wzrostającą, która jest niewątpliwie wyrazem stopniowego i zdecydowanego dostosowania się tej połaci kraju do nowych warunków zarówno ekonomicznych, jak i kulturalnych.

Na 1.000 mieszkańców przypada: w roku 1922 — 25.883 przesyłek listowych 99 wypłac. przek., w roku 1930 — 61.440 przesyłek listowych i 975 wypłac. przek.

Przytoczone cyfry wskazują, że ruch pocztowy wzrósł bardzo znacznie, co jest niezbitym dowodem, że praca nasza była wytrwałą i stale wzmagającą się.

Na trzeciem z kolei miejscu przypada mi omówić najważniejszy bodaj dla okręgu przemysłowego dział służby telegraficzno - telefoniczny.

O ile Polski Zarząd Pocztowy przejmował przed dziesięciu laty w opłakanym stanie budynki i inwentarz biurowy, o ile przejmował ruch pocztowy w stanie sztucznie i celowo wywołanego zastoju, przy całych stosach bieżących zaległości— to w najfatalniejszym stanie obejmował sieć telegraficzno - telefoniczną. Prymitywne i przestarzałe urządzenia techniczne, doraźnie montowane przewody międzymiastowe, źle funkcjonujące lub zupełnie niefunkcjonujące centrale, brak jakiegokolwiek materjału oraz stanowczo za szczupła garstka personelu teletechnicznego, oto przeszkody, które zdawały się przerastać siły do wykonania ogromu zadań, przed jakiemi przed 10-ciu laty stanął Polski Zarząd Telegrafów i Telefonów.

Mimo śladów, jakie pozostawiają po sobie działania wojenne w urządzeniach technicznych, telegraficzno - telefonicznych, wszystko wskazywało na to, że stan w jakim Polska objęła urządzenia teletechniczne został wywołany z rozmysłem dla kompletnego zatamowania życia gospodarczego w tej, tak pod względem gospodarczym wysoko stojącej dzielnicy — i dla pokazania Europie, że administrowanie Górnego Śląska przechodzi siły młodego po wskrzeszeniu Państwa. Tak jednak jak zapał i wiara pocztowca śląskiego potrafiła przynieść rezultaty, przechodzące dosłownie najśmielsze oczekiwania, tak z drugiej strony i garść teletechników śląskich, nie przekraczająca ilością jednej dziesiątki dokonała śmiało rzec można — cudów. Natychmiastowy remont wszystkich przewodów międzymiastowych, uzupełnienie sieci okręgowej, przeprowadzenie najniezbędniejszych, wewnętrznych instalacyj, prowizoryczna bodaj naprawa central i znalezienie dla nich odpowiedniej technicznej obsługi — oto zadania chwili, zadania które musiały być wykonane w godzinach nie w dniach, w tygodniach i w miesiącach — nie w latach. Będzie to zapisane na wieczną chlubę teletechnika polskiego, gorącego patrjoty Ślązaka, że zadania te zostały wykonane w iście amerykańskiem tempie, aczkolwiek przy najskromniejszych środkach.

Po zadaniach, które — jak wspomniałem — były kategorcznym nakazem chwili — przyszły dalsze cele, aczkolwiek także niecierpiące zwłoki. Musiano przystąpić do usunięcia całego szeregu wadliwości technicznych, do przerzucenia instalacji abonentów, zamieszkujących część Górnego Śląska, przyznanego Polsce, z central, które znalazły się poza kordonem — do central polskich, musiano przystąpić do rozszerzenia sieci i pomnożenia przewodów między główniejszemi ośrodkami przemysłowemi, oraz do grutnownego remontu wszystkich urządzeń technicznych. I ten drugi etap pracy został przeprowadzony i to tak dalece sprawnie, że zainteresowane sfery z pewnością ani domyślały się, ile w tej pozornej, wewnętrznej sprawności kryje się mozołu i żmudnej — bez wytchnienia pracy Ślązaka - teletechnika.

Należy tutaj zaznaczyć, że w tym okresie jedną z najpoważniejszych przeszkód, stojących w poprzek wszystkim zamierzeniom technicznym — była ówczesna inflacja pieniądza, utrudniająca zakup materjału technicznego w granicach przyznanych budżetem kredytów. Mimo tych i innych równie poważnych przeszkód, realizowanie planu prac technicznych nie doznało ani w jednym roku opóźnienia. Normalny tok pracy w tym etapie pozwolił na stosunkowo rychłe przystąpienie do budowy nowych urządzeń technicznych, na pomnożenie w dwójnasób ilości abonentów telefonicznych, oraz na przygotowanie prac poważniejszych, mających na celu postawienie sieci Górnośląskiej na wyżynie sprawności. Ten ostatni etap pracy — przypada na ostatnie trzechlecie, w którym zużytą i pod względem technicznym przestarzałą centralę katowicką, zastąpiono o wiele sprawniej funkcjonującą centralą systemu centralnej baterji, oraz urządzono centralę automatyczną w Bielsku — przy równoczesnem skablowaniu tamt. siecie miejskiej. Koszty rocznych inwestycyj z dawniejszych lat, zamykające się w granicach dziesiątków tysięcy złotych — rosną w setki tysięcy złotych. Zamierzenia jednak Ministerstwa w postępie stosowania ulepszeń technicznych szły znacznie dalej, a mianowicie w kierunku stworzenia łatwiej i możliwie najszybszej komunikacji telefonicznej między Górnym Śląskiem, a stolicą i główniejszymi ośrodkami handlowo - przemysłowemi w Państwie i równocześnie do wybicia okna na świat szerszy — przez stworzenie bezpośredniej komunikacji kablowej z wszystkiemi, ważniejszemi centralami Europy. Wyrazem tych zamierzeń było przystąpienie w roku 1930 do budowy kabla dalekosiężnego z Warszawy do Cieszyna przez Mysłowice z odgałęzieniami do Katowic i do punktu granicznego w Rudzie śląskiej. Ukończona już budowa tego kabla — usprawniła w wysokim stopniu połączenie telefoniczne Górnego Śląska przedewszystkiem ze stolicą Państwa — a równocześnie dała mu bezpośrednie, łatwe połączeniem z Paryżem, Wiedniem, Pragą i Genewą. W związku z założeniem kabla dalekosiężnego wybudowano przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy na polu teletechniki stacje wzmacniakowe w Mysłowicach i Bielsku. Dalszym doniosłym faktem na polu teletechniki jest przeprowadzone już skablowanie sieci telefonicznej w Śląskim okręgu przemysłowym oraz rozpoczęte już prace nad automatyzacją central, położonych w tymże okręgu. Przedstawiony wynik prac podjętych przez polską administrację poczt.-telegr. na terenie Górnego Śląska w okresie pierwszego dziesięciolecia uzupełnią najdosadniej daty statystyczne, np.:

dług. przew. drut. w sieciach	w r. 1923 —	5.120	km.
	„ 1931 —	11.089	„
dług. przew. w kablach	„ 1923 —	4.790	„
	„ 1931 —	11.480	„
Ilość abonentów	„ 1923 —	4.560	„
	„ 1931 —	7.150	„
przeprowadzono rozmów telef.	„ 1922 —	2.533.128	
	„ 1931 —	42.759.001	

Specjalnego omówienia wymagałaby jeszcze sprawa budownictwa pocztowego na tut. terenie. Nie chciałbym być posądzony o zajęcie w niniejszym referacie uprzedzonego stanowiska — celem krytykowania dla samej zasady wszystkiego, co w spadku po zaborcy przypadło nam w udziale. Jeżeli chodzi o budynki pocztowe, pozostałe po zaborcy, należy stwierdzić,

że są między niemi nawet okazałe, równocześnie jednak wiele z nich niedostosowano do najprymitywniejszych warunków hygienicznych.

Po zaborcy odziedziczył Polski Zarząd Pocztowy na terenie katowickiej Dyrekcji 10 nieruchomości. — Ta niewspółmiernie nikła ilość budynków skarbowych w stosunku do rzeczywistego zapotrzebowania wysunęła na pierwszy plan konieczność zabezpieczenia Instytucji odpowiedniej ilości pomieszczeń dla Urzędów poczt. - telegr. i dla prywatnych mieszkań personelu. Niestety — okres inflacji pieniądza, a następnie szereg innych przeszkód, uniemożliwił zrealizowanie tych zamierzeń w okresie pierwszego pięciolecia. W tym czasokresie zakupiono budynek Dyrekcji Poczt i Telegrafów, oraz odremontowano i częściowo przebudowano pewną ilość pomieszczeń. Od roku 1928 budownictwo pocztowe przechodzi w bezpośredni zarząd Administracji pocztowej — i równocześnie zostaje utworzony w Dyrekcji specjalny referat budowlany. Na ten ostatni właśnie okres, a zwłaszcza na ostatnie trzechlecie przypada szybki rozwój budownictwa pocztowego, realizującego szybko, opracowywane corocznie plany budowlane. Na ten też okres przypada wybudowanie dworcowego urzędu poczt. - telegr. i 2 piętrowego budynku mieszkalnego w Zebrzydowicach, zakupienie gruntu pod budowę osiedla pocztowego tamże, zakupienie parcel budowlanych pod budowę urzędu poczt. - telegr. w Wiśle, Mikołowie i Szopienicach, budowa stacyj wzmacniakowych w Mysłowicach i Bielsku. zakupienie budynku na pomieszczenie urzędu poczt - telegr. w Nowej Wsi, rozbudowanie urzędu dworcowego i gruntowne. wewnętrzne przebudowanie urzędu głównego w Bielsku, Chybiu, Ustroniu oraz doprowadzenie kilkudziesięciu urzędów do stanu właściwego, przedewszystkiem pod względem hygieny i wygody klienteli.

Najlepiej rozwój tempa w dziale budowlanym zilustrują wydatkowane w poszczególnych latach na ten cel kwoty, wynoszące do r. 1924 włącznie — 11.717 zł., w r. 1925 — ponad 12.000 zł., w okresie budżetowym 1926-27 — ponad 30.000, — w dalszym 50.000, — doprowadzając koszty inwestycyj w okresie 1928-29 do 125 — a w oresie 1930-31 do 330.000 zł.

Nie sposób w ramach niniejszego referatu przedstawić dokładny obraz dorobku Instytucji Pocztowej na Górnym Śląsku z okresu tego pierwszego dziesięciolecia, którego uroczystość dzisiaj święcimy. Dumni jesteśmy z tego, że możemy publicznie stwierdzić, iż okres ten zamykamy wynikami twórczej inicjatywy i rzetelnej pracy — w wyniku której Instytucja sięga wyżyn należytej sprawności.

Że bilans dziesięciolecia wypadł tak dodatnio, powtórzę za p. Ministrem Poczt i Telegrafów: zasługę winniśmy przypisać tym górnośląskim pocztowcom, telegrafistom i telefonistom, którzy umieli wnieść do skarbnicy narodowej silny hart ducha i wielką miłość Ojczyzny.

Tym należy się w dniu dzisiejszym podzięka, tym mamy do zawdzięczenia, że Śląsk zawsze jest polski i polskim pozostanie.

Gorąca miłość Ojczyzny, wiara w Jej mocarstwowe stanowisko, tak, jak pozwoliła nam łamać wszelkie przeszkody, tak również napawa nas ufnością, że zbiorowym wysiłkiem, pracą i poświęceniem przyczynimy się do dalszego rozkwitu tej połaci kraju, rozszerzenia Jej bogactw ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wł. Wojciechowski.

Muzeum pocztowo-telegraficzne w Warszawie

Już w 1919 r. w czasie pierwszej wystawy znaczków pocztowych, urządzonej w gmachu t. zw. „Poczty Głównej" z inicjatywy Ministerstwa Poczt i Telegrafów, powstała myśl utworzenia specjalnego Muzeum Pocztowego w celu zbierania zabytków z tej dziedziny ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej.

W pierwszych latach, z powodu braku odpowiedniego lokalu pracę ograniczono do gromadzenia w dwóch maleńkich pokoikach materjału napływającego z poszczególnych Dyrekcyj Pocztowych i składanego w darze przez osoby prywatne.

Dopiero w roku 1924 udało się powiększyć lokal i, mimo ciężkich warunków finansowych, zakupić najniezbędniejsze urządzenia, jak oszklone gablotki, szafy itp.

Muzeum Pocztowe przechowuje bardzo wiele cennych i ciekawych zabytków dotyczących rozwoju poczty polskiej, telegrafu i w najrozmaitszych okresach. Więc znajdują się w Muzeum dawne druki, instrukcje, regulaminy, przepisy, plany domów i różnych zabudowań pocztowych, połączeń pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, rysunki umundurowań pracowników, pojazdów, modele aparatów telegraficznych i telefonicznych, wzory kabli, skrzynki i szyldy pocztowe, i t. d., wreszcie szczegółowo opracowane zbiory filatelistyczne, zawierające nietylko same znaczki pocztowe i całości polskie oraz całego świata (ostatnie są nadsyłane przez Międzynarodowe Biuro Pocztowe w Bernie), lecz różne stemple i kasowniki, tudzież oryginalne projekty, rysunki i szkice, wykonane przez artystów - grafików na konkursy znaczków pocztowych, próbne odbitki tych znaczków oraz matryce i klisze potrzebne do ich wykonania.

Z zabytków historycznych przechowywanych w Muzeum należałoby zwrócić uwagę na oryginalne rozporządzenia, okólniki, druki, ceduły, sztafety etc. z XVIII i XIX wieku, na roty przysiąg składane w rozmaitych okresach przez urzędników i służbę pocztową, dokumenty i akta dotyczące powstania 1831 i 1863 r. Ciekawe są także pierwsze próbne odbitki kasowników liczbowych z lat 1858 — 1866, szyldy i skrzynki do wrzucania listów, zwłaszcza z czasu wojny, z herbami i napisami ukraińskiemi i białoruskiemi, a także cały szereg aparatów telegraficznych, które odtwarzają historję stopniowego udoskonalenia i zwycięstwa nauki w tej dziedzinie.

W nieustannych zabiegach Muzeum P. i T. ma na celu dalsze kompletowanie posiadanych zbiorów i utworzenie placówki kulturalno - oświatowej dla pracowników poczty, telegrafu i telefonu, pragnących wzbogacenia swej wiedzy fachowej, oraz dla osób interesujących się historją poczty polskiej, techniką i filatelistyką.

Muzeum mieści się przy ul. Wierzbowej Nr. 11 i jest otwarte dla zwiedzającej publiczności w czwartki i niedziele od godz. 12-ej do 14-ej.

Wejście płatne 50 gr., dla młodzieży szkolnej 20 groszy.

Wł. Polański.

MORZIŚCI

Biedna! Sama jedna tylko w całym telegrafie prowincjonalnego miasta. Sama musiała i od publiczności przyjmować telegramy i wydawać je przez aparat — przez ten okropny aparat do Warszawy...

Od publiczności to jeszcze pół biedy. Pięć miesięcy praktyki wiele już nauczyło pannę Sieńkę, ale najgorzej z tym aparatem: ani rusz nie mogła skoordynować kresek z kropkami i ciągle dawała szóstkę zamiast „b", zamiast zaś „s" — piątkę, a gdy wypadało dawać takie skomplikowane wymysły jak „c" lub „y" to już Boże ratuj!

Nadomiar nieszczęścia w Warszawie siadł do aparatu jakiś potwór sypiący conajmniej ze stopiętnaście, a może trzydzieści znaków na minutę i taki podły, że choć swoje dał na taśmę i ona odebrała nie przerywając, to sam, gbur, ciągle przerywa jak ona zaczęła pracować.

— Tu stukacz — tłucze aparat — a nie biuro pani Pytji lub Szyllera - Szkolnika. Proszę dawać literami.

Panna Sieńka ujęła już klucz obiema rękami i nawet pomaga sobie wysuniętym języczkiem — wszystko na nic! „Wrsz" gniewa się, sypie tysiące kropek i wogóle denerwuje biedaczkę do ostatecznych granic ostateczności i samej rozpaczy.

W pewnej chwili panienka wybucha buntem i, tak jak jej radził stary morzista pan Adam, woła: „n! n! n! wołać dyżurnego!".

Jest 90 szans na 100, że taki pan zatchnie się ze złości i zdenerwowania; a oto tylko chodzi żeby mu dokuczyć. Jest także rzeczą dowiedzioną, że to doskonale wpływa na nerwy strony wyrażającej podobne żądanie to też panna Sieńka otworzyła taśmę z szelmowskiem zadowoleniem, by zobaczyć na taśmie bezsilną złość „Wrsz".

Niestety, ten zwierz z całym spokojem stwierdził tylko, że pracował już na Morze wtedy, gdy ona dopiero na chleb „papa" wołała, a całym jej strojem była koszulka, zawiązana na plecach w celu, którego pewno nie trzeba jej wyjaśniać i gdyby tylko zawołała innego pracownika, to on da sobie już radę bo, będąc zwykłym śmiertelnikiem, tylko z mistrzami nie umie pracować.

— Dosyć! — protestuje niedoświadczona panienka.

— Tak, dosyć — zgadza się złośliwiec — lepiej już odejść od aparatu, poruszać klamką u drzwi przez trzy miesiące, a potem dopiero złapać się za klucz...

— Ja będę wyraźnie dawać — kapituluje prowincja

„K" szczęknął aparat.

Gdy przy „kwicie" „Wrsz" powtórzyła cały telegram i prowokowała p. Sieńkę niewinnem pytaniem: „czy dobrze domyśliłem się Waszej depeszy?" — p. Sieńka odpowiedziała potulnie, że — bardzo dobrze Kolega pracuje.

. . . .

Oj, ta niecierpliwa Warszawa...

Panna Sieńka jest naprawdę śliczna i milutka i stara się jak może — tylko... nie wychodzi...

Efra.

Pocztowa przystań wioślarska

Zarząd Okręgowy Pocztowego Związku Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Warszawie zawiadamia wszystkich swych członkow, iż dnia 20 lipca 1932 r. została uruchomiona w Warszawie przystań wioślarska, znajdująca się po lewej stronie mostu Poniatowskiego, na brzegu warszawskim.

Równocześnie został powołany do życia Pocztowy Klub Sportowy, który wyłonił z pośród siebie Sekcję Wodną. Zarządowi tej Sekcji powierzono administrację i eksploatację przystani i taboru wioślarskiego na warunkach, ustalonych tymczasowym regulaminem, zatwierdzonym przez Zarząd Okręgowy P. Z. P. W. i W. F.

Członkami Sekcji Wodnej mogą być tylko członkowie P. Z. P. W. i W. F. Zapisy na członków przyjmowane są w kancelarji przystani.

Członkowie Sekcji Wodnej dzielą się na członków rzeczywistych i zwyczajnych.

Członkowie rzeczywiści wpłacają jednorazowe wpisowe w sumie 3 zł. i składkę członkowską w sumie 2 zł. miesięcznie. Członkowie rzeczywiści mają prawo korzystania ze wszystkich urządzeń Sekcji Wodnej w granicach obowiązujących regulaminów i przepisów porządkowych (lekcje pływania, treningi wioślarskie, przejażdżki po Wiśle łodziami i kajakami i t. p.). Członkowe rzeczywiści mogą wprowadzać na teren przystani członków rodziny, jakoteż gości, za każdorazową opłatą w sumie 30 groszy.

Członkowie zwyczajni opłacają roczną składkę w sumie jednego złotego (w bieżącym sezonie tylko 50 groszy) i mają prawo korzystania z lokalu, plaży i kąpieli oraz wprowadzania na teren przystani najbliższej rodziny (żonę, dzieci) za każdorazową opłatą w sumie 20 gr. od osoby.

Bliższych informacyj prosimy zasięgać bezpośrednio w kancelarji przystani.

Sekretarz: Wiceprezes:
(—) E. Malec **(—) M. Foryś**

Filatelistyka w Polsce

Początku filatelistyki polskiej przed wojną światową możemy szukać wyłącznie w Małopolsce, gdzie życie polityczne mogło się rozwijać niekrępowanie, gdzie filateliści mogli się zbierać w ugrupowania i mogli się posługiwać swoją własną literaturą. To też już w roku 1894 został założony w Krakowie „I Polski Klub Filatelistów", który posiadał własny organ „Polski Filatelista", redagowany bardzo starannie przez jednego z najwybitniejszych zbieraczy krakowskich p. K. Urbańskiego. Drugie z kolei zrzeszenie filatelistów „Związek polskich zbieraczy znaczków pocztowych" w Krakowie, założony w roku 1898 posiadał również swój organ fachowy, redagowany przez p. J. Kechtera; prócz tych dwuch pism wychodził w Rzeszowie, a następnie we Lwowie „Filatelista" pod kierownictwem pp. B-ci Szczerban.

W zaborach rosyjskim i niemieckim z powodu zakazu władz i surowej cenzury, filatelistyka polska nie była zupełnie zorganizowana i nie posiadała żadnych pism fachowych. Dopiero w drugim roku wojny światowej (1915) po ustąpieniu rosjan z Polski założone zostało z inicjatywy kilku zbieraczy „Polskie Towarzystwo Filatelistów w Warszawie" istniejące po dzień dzisiejszy.

Nareszcie po odrodzeniu Państwa Polskiego filatelistyka polska wstępuje na właściwe tory, tworząc liczne stowarzyszenia, zarówno w Warszawie, jak i na prowincji w Łodzi, Krakowie, Lwowie Bydgoszczy, Poznaniu, Toruniu, Sosnowcu, Lublinie, Radomiu, Piotrkowie i Kielcach.

Prasa filatelistyczna również zaczyna potrochu się rozwijć; w roku 1919 wychodzi w Krakowie „Filatelista Polski", we Lwowie zaś „Filatelista" w roku 1922 w Warszawie „Nowy Filatelista" w roku 1924 w Łodzi „Echo Filatelistyczne", we Lwowie „Kurjer Filatelistyczny" w 1915 r. w Toruniu „Przegląd Filatelistyczny". Niestety wszystkie te pisma po 2 — 3 latach istnienia przestawały wychodzić, za wyjątkiem lwowskiego „Kurjera Filatelistycznego", który istnieje do chwili obecnej.

W roku 1920 znany filatelista polski p. Włodzimierz Polański wydaje swoje prace w postaci monografji „Znaki i marki pocztowe polskie „XVIII i XIX wieku", dzieło monumentalne, które śmiało może konkurować z najlepszemi wydawnictwami zagranicznemi, tak wyczerpująco i luksusowo wydane, że na wszystkich wystawach międzynarodowych nagrodzone zostaje pierwszemi nagrodami. W początku roku 1925 po trzechletniej pracy ukazał się pierwszy podręcznik polskich znaczków pocztowych, opracowany przez specjalną komisję Polskiego Towarzystwa Filatelistów w Warszawie i obejmujący wszystkie znaczki pocztowe, wydane na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej ze wszystkiemi odmianami, który do chwili obecnej służy jako jedyna pomoc dla zbieraczy - specjalistów znaczków polskich.

Najważniejszem zdarzeniem życia filatelistycznego w Polsce była organizacja Wszechpolskiej Wystawy Filatelistycznej w Warszawie w roku 1928. Zainteresowała ona szerokie masy filatelistów polskich którzy nadesłali swoje zbiory.

Udział polskich zbieraczy na zagranicznych wystawach międzynarodowych zwiększa się stopniowo, tak że na ostatnich wystawach w Gdańsku, Algierze, Antwerpji i Berlinie filatelistyka polska prezentowała się bardzo dodatnio i osiągnęła duże sukcesy. Dowodem wysokiego poziomu filatelistyki polskiej może służyć fakt, że na ostatnią wystawę międzynarodową w Berlinie (Iposta), która była największą ze wszystkich dotychczasowych zaproszono do sądu konkursowego (Jury) również i przedstawiciela Polski.

W filatelistyce międzynarodowej Polska również jest reprezentowną, wchodząc do Fédération Internationale de Philatelie, której członkiem jest Polskie Towarzystwo Filatelistów w Warszawie.

Włodzimierz Rachmanów
Prezes Pol. Tow. Filatelist.
w Warszawie.

Ze świata poczty

FRANCJA

Nie będzie obniżki płac.

Parlament francuski uchwalił dnia 12 lipca b. r. zredukować wydatki administracyjne, przyczem wyłączone zostały z tej redukcji wydatki personalne, a zatem płace pracowników państwowych.

Odnośny artykuł ustawy skarbowej postanawia, że od 1 października 1932 r. mają być zmniejszone wszelkie wydatki administracyjne o kwotę wynoszącą 5% wydatków na płace pracowników cywilnych i wojska.

Płace pozostają niezmienione.

Redukcje wydatków przeprowadzają poszczególni ministrowie dekretem, który musi być również podpisany przez ministra skarbu.

Ponadto uchwalono zalecenie, aby ministerja przeprowadzały zmniejszenie personelu przez nieprzyjmowanie nowych sił bez narażania jednak na szwank służby oraz bez naruszania ustawy o czasie pracy.

Przez tę uchwałę upadły zatem wszelkie pogłoski o zamierzonej przez rząd obniżce płac o 6—10%.

Pranie worków.

(K. W.) Sprawa utrzymywania w czystości worków pocztowych ma wielkie znaczenie dla hygjeny i zdrowia pracowników pocztowych. Rozwiązanie tego zagadnienia o tyle staje się trudnem, o ile połączone jest z kosztami, jakich wymaga częste pranie worków tak łatwo ulegających zabrudzeniu.

Francuski Zarząd Poczt sprawę tę rozstrzygnął w ten sposób, że uruchomił mechaniczną pralnię worków. Pralnia ta obejmuje ogrzewalnię parową, kadź do ługowania, maszynę do prania, wieszalnię, suszarnię oraz dwa motory elektryczne. Maszyna do prania jest to miedziany dziurkowany cylinder mogący pomieścić około 100 worków. Cylinder ten umieszczony jest w nieruchomym kotle i porusza się mechanicznie w ten sposób, że czyni trzy obroty w lewo i trzy obroty w prawo. Dzięki tym ruchom i własnemu ciężarowi worki piorą się trąc się jeden o drugi. Do cylindra zapomocą trzech rur doprowadza się wodę zimną, gorącą oraz parę wodną, w spodzie zaś znajduje się ujście dla brudnej wody.

Pranie ma przebieg następujący: do napełnionego workami cylindra wpuszcza się najpierw strumień letniej wody, która ma za zadanie spłukanie worków z kurzu. Po kilku minutach wpuszcza się strumień wrzącej ługowanej wody, która przenikając poruszające się zwoje worków powoduje gotowanie się ich. Po 15 minutach gotowania dodaje się rozczynu mydła, które wybiela worki. Po dalszych 15 minutach gotowania się w ciągu ustawicznego ruchu cylindra worki poddaje się potrójnemu płukaniu: pierwsze po spuszczeniu brudnej wody — gorącą wodą, następnie letnią, wreszcie zimną. Maszyna jest wówczas otwarta i wyładowanie do stojącego pod spodem kosza uskutecznia się przez poruszenie odpowiedniej dźwigni. Stamtąd worki dostają się do wyżymalni. Wyżymalnia jest to znów cylinder bla-

szany, gęsto dziurkowany, który wiruje szybko wokół własnej osi umieszczonej prostopadle. Dzięki wytworzonej w ten sposób sile odśrodkowej worki wyzbywają się wody, która wycieka rozmieszczonemi licznie otworami. Po upływie 10 minut worki pozbawione w 60% wody wędrują do suszarni.

Suszarnia urządzona jest w kształcie szafy metalowej zamkniętej hermetycznie. Wnętrze tej szafy podzielone jest na równoległe szuflady szerokości 50 cm. Szuflady zaopatrzone wewnątrz w drążki do wieszania worków, suszą się na poziomych listwach. Tylne ściany szuflad stanowią płyty metalowe, uniemożliwiające całkowite ich wysunięcie. Ma to na celu zabezpieczenie się przed stratą ciepłego powietrza, jakie wydobywałoby się przy ładowaniu lub wyładowywaniu szuflad. Powietrze ogrzane do 60 stopni doprowadza się do wewnątrz szafy zapomocą wentyli i tylko w szafie się mieści. Przed wytworzeniem się podniesionej temperatury w całej izbie zabezpieczają wentylatory automatyczne, które czuwają nad normowaniem ciepłoty. Po upływie godziny, pięciu kwadransów najwyżej, nietylko worki są zupełnie suche, ale i sznur wszyty w obramowanie worka.

Dwie godziny zatem potrzebne jest do wyprania i wysuszenia 100 worków przez 4 ludzi. Skrupulatne wyliczenia rozchodów: budowa maszyn, amortyzacja, zużyta woda i energja elektr. oraz środki chemiczne i płace robotników — wykazały, iż oprócz przyśpieszenia i sukteczniejszego odkażenia worków Franc. Zarz. Poczt zyskuje 2/3 dawnych kosztów ponoszonych przy ręcznem praniu t. zn., że oprócz posiadania maszyny koszt wypranego obecnie worka wynosi 1/3 dawniejszej ceny prania.

CZECHOSŁOWACJA

Odszkodowanie za braki kasowe.

Czechosłowacka administracja pocztowa przyznała pracownikom pocztowym, na ich usilne długotrwałe żądania, odszkodowanie na braki kasowe.

Dodatki te wypłaca się od 1929 r.

Obecnie uzyskaliśmy bliższe wiadomości o sposobie wypłaty i wysokości tego dodatku, które to informacje podajemy poniżej.

Omawiany dodatek stanowi odszkodowanie częściowo na pokrycie nieuniknionych w pocztowej służbie kasowej niedoborów a częściowo wynagrodzenie za odpowiedzialną służbę.

Ogólny wydatek z tego tytułu wynosi w budżecie poczty 3—4 milj. koron czeskich.

Poszczególne dyrekcje okręgowe otrzymują odpowiednie kwoty do podziału, a wysokość dodatku ustala się na podstawie obrotu kasowego poszczególnych urzędów z ubiegłego roku.

W ostatnich latach wynosił on 4 korony od każdych 100.000 koron obrotu.

Odszkodowanie otrzymują wszyscy pracownicy zatrudnieni w działach kasowych wzgl. działach mających do czynienia z przyjmowaniem wzgl. wypłacaniem pieniędzy.

SZWAJCARJA

Planowana obniżka płac.

Szwajcarja należy do tych państw, które dotychczas nie przeprowadzały redukcji płac pracowników państwowych.

W ostatnim czasie rząd wysuwa propozycje zmniejszenia płac i opracował projekt ustawy. Projekt ten przewiduje, że płace nie mogą być **zmniejszone więcej jak o 15%.** Obniżce podlegać mają płace wszystkich pracowników przyczem wyjęte z pod redukcji zostają dodatki mieszkaniowe i ekonomiczne.

Projekt ustawy ustala **wyraźnie obniżkę płac na lata 1933 i 1934 na 10 procent,** a w osobnym artykule postanawia, że ustawa (wprowadzająca redukcje płac) **obowiązywać ma do 31 grudnia 1937 r.** Pracownicy, którzy są ubezpieczeni w kasach, mogą pozostać ubezpieczeni w wysokości dotychczasowej.

(Schw. Post.-Zoll. u. Tel. Ztg. Nr. 25)

(K. W.) W związku z utrzymywaniem przez Szwajcarski Zarząd Poczt komunikacji autobusowej, obejmującej gęstą siecią całą Szwajcarję, tamt. Zarząd Poczt rok rocznie wydaje we własnem opracowaniu i własnym nakładem pięknie i bogato ilustrowany przewodnik po Szwajcarji, cenny zarówno dla turystów, jak i dla reklamy pocztowych linji autobusowych oraz propagandy samej poczty.

NIEMCY

Awanse mimo kryzysu.

Czytamy w N-rze 24 „Deutsche Post", że Ministerstwo Poczt wydało rozporządzenie w sprawie awansów w dniu 1 lipca. Dotyczą one urzędników w stopniach asystentów z odpowiedniem starszeństwem, którzy otrzymać mają stopień sekretarza oraz szafnerów i st. szafnerów pomocn. wyznaczonych do posunięcia na st. szafnerów wzgl. szafnerów.

Awansy te nie są ograniczone; dotyczą one wszystkich pracowników w odnośnych grupach, mających wymagane starszeństwo.

Zniesienie okręgowych dyrekcyj.

Nowy rząd niemiecki przeprowadza cały szereg zmian w administracji państwowej. M. in. ma być zniesionych 100 urzędów skarbowych i kilka dyrekcyj pocztowych.

Zamiaru tego narazie nie przeprowadzono z uwagi na energiczne protesty miast w których władze te mają swoją siedzibę.

Zamiar utworzenia Ministerstwa Komunikacji.

Miarodajne czynniki przemysłowo-handlowe w Niemczech występują z propozycją, aby resorty pocztowy i kolejowy połączono w jedno przedsiębiorstwo. kierowane przez Ministerstwo Komunikacji.

Obszerną pracę w tej sprawie ogłosił Prof. Mort z Duisburga uzasadniając tę propozycję.

Prasa fachowa — pocztowa i kolejowa w ostatnim czasie zajmuje się obszernie tą kwestją, przytaczając szereg kontr-argumentów.

Poszczególne organy zawodowe, związków p. t., oczekują odpowiedzi Ministerstwa Poczt i podkreślają, że podniesiona przez czynniki przemysłowo - handlowe myśl tem więcej musi uderzać, że obecnie obiema resortami (koleją i pocztą) kieruje jeden minister.

STANY ZJEDN. A. P.

(KW) — Wobec zmniejszenia się ruchu telefonicznego przedsiębiorstwa eksploatujące telefon udostępniły możność uzyskiwania zezwoleń przez abonentów międzymiastowych kuponów na odpowiedź telefoniczną. Korzystanie z tych kuponów polega na tem, iż posiadacz kuponu może bezpłatnie, bo na rachunek swego rozmówcy przeprowadzić rozmowę telefoniczną tylko z tym abonentem, od którego kupon ten otrzymał.

Rozwój radja.

Z Nowego Yorku donoszą, że w ciągu 6 miesięcy roku bieżącego — w porównaniu z pierwszem półroczem roku ubiegłego — liczba zarejestrowanych radjostacyj amatorskich na terenie Stanów Zjednoczonych wzrosła o całe 40 procent.

KANADA

(KW) Tamt. Zarząd Poczt wprowadził nowy rodzaj przesyłek listowych. Są to albo podwójne kartki pocztowe, albo listy, zawierające oprócz korespondencji koperty na odpowiedź. Druga część kartki lub przesłana koperta w miejscu przeznaczonem na naklejenie znaczka mieści napis: kartka (lub koperta) na odpowiedź. 3 centy zostaną zapłacone przez:: — i tu następuje wydrukowany wyraźnie adres odbiorcy.

Na korzystanie z tego rodzaju przesyłek trzeba uzyskać zezwolenie Zarządu Poczt, który je udziela wszelkim przedsiębiorstwom, dającym rękojmię uiszczania należnych opłat. Nadeszłą korespondencję doręcza się adresatowi normalnie po uprzedniem tylko pobraniu ciążących nań należności.

Z. S. R. R.

Radjofonja.

Sowiety przystępują do budowy wspaniałego Pałacu Radjowego w Moskwie. Ma on zawierać 36 studjów urządzonych według najnowszych wymagań technicznych

Z. S. R. R. uruchomił w ostatnich miesiącach 7 nowych stacyj, z których 5 o mocy 10kW. Wskutek tego, że Sowiety dowolnie obierają sobie fale, zwiększyła się interferencja ze stacjami egzystującemi w Europie.

J. H.

Kącik radjowy

W PAŁACU RADJOFONJI BRYTYJSKIEJ.

Jedna z największych radjofonicznych organizacyj w Europie — British Broadcasting Corporation — obchodzić będzie w roku przyszłym 1933 — 10-lecie swej działalności. Z uroczystością tą zbiega się jakby — zapewne przypadkowo — zapowiadane na styczeń roku 1933 wykończenie całkowite i otwarcie dla publiczności „Nowego gmachu B. B. C." przy zbiegu wielkich ulic: Regent Street, Portland Place i niewielkiej, wygiętej ulicy Langam's Foley.

Kto choćby pobieżnie zna Londyn — zorjentuje się, że gmach radjofonji stoi w dzielnicy bogatej, w pobliżu Politechniki londyńskiej i obok wielkiego gmachu koncertowego — Queen's Hallu, w punkcie bardzo ożywionym, przy zbiegu ulic szerokich, pełnych światła; jest narożnikiem frontowym zwróconym w kierunku Oxford Circus, a dalej — ku Piccadilly Circus — sercu tak zwanego West-Endu.

Jest to naprawdę „Gmach" — poprostu gigantyczny, panujący nad dzielnicą, wynoszący się nad nią dumnie swemi 12 piętrami, z których 10, licząc z parterem,

wznosi się ponad ulicą, 3 zaś bardzo wysokie znajdują się pod ziemią. Mimo tak wielkich rozmiarów i bijącej jasnością bieli, gmachu nie widzi się z większego oddalenia Regent Street, gdyż ulica zatacza linję silnie półkolistą w kierunku Oxford Circus, niepodobna zato nie zwrócić nań uwagi, tak wyróżnia się swą strukturą zewnętrzną, przypominającą olbrzymi okręt bardzo okrągło zakończony i wyższy na przodzie a tępy, ścięty pod prostemi kątami na sterze. Ku takiemu porównaniu skłaniają jeszcze dwa 20-piętrowej wysokości, żelazne maszty antenowe i taras na przedzie, tworzący jakby pomost komendy tego dziwnego okrętu — zbyt krótkiego i szerokiego w stosunku do swej wysokości „na rufie".

Do wnętrza gmachu prowadzi kilkoro wejść, z których 3 wielkie wiodą od Portland Place do głównego studja, od Regent Street — do innych studjów i wind dla artystów i prelegentów oraz — od Langham's Foley — do biur gmachu. Od głównych wejść prowadzą szerokie marmurowe lub kamienne schody i windy, biegnące z szybkością 400 stóp na minutę.

„New Broadcasting House" — jak nazywają nowy gmach w Londynie — nie jest jeszcze wykończony wewnątrz i dlatego zwiedzenie go wymaga specjalnego upoważnienia. Jednym z nielicznych cudzoziemców, którzy gmach ten szczegółowo zwiedzili, był korespondent warszawski wydawnictw B. B. C. w Londynie p. redaktor Zygmunt Cithurus, oprowadzany uprzejmie przez członka biura budowy gmachu, Mr. Britchforda. Korespondent warszawski tak opisuje dalej angielski pałac radjowy:

„Treścią olbrzyma jest jego część środkowa. Jest to jakby wieża 12-piętrowa, w której wybudowano aż 22 studja! Od najmniejszych odczytowych i doświadczalnych — do centralnego olbrzyma koncertowego.

Dookoła „wieży" wewnętrznej ciągnie się 14 kondygnacyj mieszczących amplifikatornie, kamery zapowiadaczy, reżyserów hale maszyn — generatorów, na 3-m piętrze — elektrownia; maszyny wentylacyjne i chłodnie na piętrach pod ziemią, biura, sale posiedzeń, poczekalnie, garderoby dla artystów, szatnie, kuchnie i jadalnie oraz sale klubowe i składy.

Ponieważ korytarze biegnące dookoła trzona wewnętrznego gmachu byłyby pozbawione okien, przeto zaprowadzono oświetlenie, przypominające słoneczne. Zaprowadzono je w oknach zmatowanych i rozmieszczonych w ścianach, okalających wieżę 22 studjów. Rozpalona w tych oknach elektryczność, sprawia — do złudzenia — wrażenie światła dziennego. Z innych urządzeń, na szczególną uwagę zasługuje instalacja wentylacyjna, doprowadzająca do pomieszczeń wieżowego środka, z dachu, aż do 14-go piętra najniższego świeże powietrze. Zdolność dzienna tej instalacji równa się 150 tonnom powietrza zgęszczonego.

Z pośród 22 studjów Pałacu Radjowego, znaczenie wyjątkowe ma studjo główne, mieszczące się częściowo niżej poziomu ziemi, częściowo ponad ten poziom wynoszące się... Jest to tak zwane Główne Studjo Koncertowe: Budowa jego nie różni się od widowni i estrady operowej.

Widownia, z galerjami, stallami i foyer może pomieścić 900 osób publiczności, a estrada 150 osób orkiestry i aktorów. Przed wejściem, w hallu, mieszczą się kasy biletowe i szatnie. Estrada ma podłogi ruchome, zapowiadające szybką zmianę całych dekoracji. Wysokość tego studja równa się 3 normalnym piętrom albo 45 stopom.

Dodajmy na zakończenie, że cały ten wspaniały gmach kosztować będzie po wykończeniu przeszło 1.000.000 funtów szterlingów.

CO PISZE PRASA ZAWODOWA

Tempo życia powojennego jest niewątpliwie bardzo mocne. Żyjemy w okresie przejściowym, pełnym sprzeczności i zagadek. Wszelkie niemal elementy dorobku cywilizacyjnego ulegają przemianowaniom. Widzimy olbrzymie przemiany w dziedzinie zadań i metod działania państw.

„Życie Urzędnicze", organ Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w artykule „W wirach bieżącego dnia" pisze o przeżywanym procesie psychiczno-moralnym rzeszy urzędniczej i stwierdza, że:

przeżywane obecnie przez większość państw świata silne fluktuacje programów i metod działania oddziaływują bardzo silnie na stany duchowe urzędników. Nie myślimy tutaj bynajmniej o fluktuacjach czysto politycznych, wzgl. partyjno-politycznych, bo dojrzały element urzędniczy naogół od tych momentów potrafi się doskonale uniezależnić. Chodzi raczej o te kapitalne przemiany idei państwowej, które przeżywa świat powojenny, a które polegają na poszukiwaniu nowych formuł stosunku między zbiorowością i jednostką. Gdyby chodziło o typową ilustrację tych przemian, musielibyśmy wskazać przedewszystkiem na italski faszyzm, na koncepcję roli państwa w programie hitleryzmu, na prądy etatyzmu, sięgające dziś już w dziedziny pozagospodarcze, na przemiany w sposobach realizacji zasady przedstawicielstwa narodowego i demokracji politycznej i t. d. Gdyby choć generalna linja rozwojowa tych przemian była wyraźnie zarysowana? Niestety, żyjemy ciągle w fazie fermentowania zaczynów nowej przyszłości, a realne doświadczenie bieżącego dnia wyraża się dla stanu urzędniczego przedewszystkiem w tumulcie ostrych konfliktów opinji publicznej, w walkach społecznych i politycznych, w chwiejności starych dogmatów i różnorodności dogmatów nowych. Zachowanie w takich warunkach całkowitego spokoju ducha, uchronienie busoli duchowej jednostki od chwiań i drgań, utrudniających orjentację w pracy zawodowej, jest nieraz sporą trudnością i wymaga wielkiej siły woli.

„Życie Urzędnicze" z naciskiem podkreśla, że stan urzędniczy musi te trudności opanować i pokonać; należy przedewszystkiem wykorzystać:

te możliwości, jakie daje organizacja zawodowa. Przez tę mianowicie organizację zawodową winien urzędnik państwowy normować ramowo swój stosunek obywatelski, stosunek osobisto-duchowy względem państwa, nietylko jako do pracodawcy, ale także jako do tego problemu, jakim jest organizacja państwowa w życiu zbiorowości ludzkiej. Nie wypowiadamy w tym zakresie żadnej nowości: teza powyższa jest poprostu wyrazem ogólnej tendencji czasów współczesnych do ogniskowania myśli społecznej i dyscyplinowania impulsów społecznych w karbach uporządkowanych całości zawodowych. Mimo to jednak, że teza powyższa nie jest nowością, zasługuje na podkreślenie i przypomnienie: warstwa urzędnicza szczególnie jest zainteresowana w tem, aby wobec państwa być reprezentowaną w sposób skonsolidowany i uporządkowany. Organizacja zawodowa niewątpliwie ułatwia w tym zakresie sytuację jednostki, uzbraja ją i opancerza, asekuruje i chroni przed ryzykiem licznych niebezpieczeństw burzliwej atmosfery doby obecnej.

„Jutro Pracy", organ Pracowników Państwowych, Prywatnych i Samorządowych w artykule „Rewolucja pojęć" pisze o potrzebie obniżenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo. Wniosek taki zgłosi rząd włoski na posiedzeniu Międzynarodowego Biura Pracy.

Jakie stanowisko zajmie w tej kwestji rząd polski?

„Jutro Pracy" zaznacza, że:

stanowisko rządu polskiego jest dotychczas nieustalone. Sfery gospodarcze, które do ostatnich jeszcze dni na łamach podległej sobie prasy występowały z nieprzytomnemi pomysłami przedłużenia czasu pracy, skrócenia urlopów i t. p. niezaprzeczenie zmobilizują wszystkie swe siły, by głos Polski przyłączyć do głosów krótkowzrocznej reakcji świata. Znając sposób rozumowania naszych Fordów możemy być pewni, że nie poskutkuje nawet przykład Francji, kraju nawskroś przenikniętego myślą o zysku i bogaceniu się jednostek, państwa, które trudno podejrzewać o eksperymenty socjalne.

Jesteśmy jednak przekonani, że zwycięży zdrowa racja stanu i głosy lewjatanowe zamienią się wyłącznie w lamenty nad upadkiem „racjonalnej myśli ekonomicznej". Trudno jest bowiem przypuścić, by po kilku latach doświadczeń sfer gospodarczych, które doprowadziły do niezwykłych rozmiarów bezrobocie, a co za tem idzie skurczyły do minimum konsumcję, do niezainteresowanego w zyskach danego czy danych przedsiębiorstw, a w trosce o państwo szukający dróg wyjścia z kryzysu mogły przemówić argumenty z prasy lewjatanowej.

„Biuletyn Urzędniczy" organ Związku Stowarzyszeń Urzędników Państwowych z wykształceniem akademickiem w artykule „Na temat organizacyjny" omawia ostatnie przesunięcia na terenie organizacyj urzędniczych i wyjaśnia program pracy Naczelnego Komitetu Pracowniczego.

„Biuletyn Urzędniczy stwierdza:

pracownikom państwowym musi zależeć przedewszystkiem na tem, aby zarówno stronnictwa polityczne jak całe społeczeństwo ustosunkowały się rzeczowo do ich potrzeb, usuwając na bok wszelkie animozje polityczne; organizacje urzędnicze zaś winny być wykładnikiem bezstronności w sprawach publicznych a zarazem winny uwolnić się od wszelkiej zależności w obronie zawodowych interesów. Dopiero na tle zrozumienia tych elementarnych zasad można mówić o potrzebie konsolidacji. Gdy chodzi o politykę czynną z jednej strony a negację jej z drugiej nie można mówić o różnicach polityczn., gdy mamy do czynienia z zrzeczeniem się prestiżu dla dobra sprawy (tak postąpił Naczelny Komitet w łonie Pracowniczego Komitetu dla obrony emerytów) — nie można mówić o ambicjach osobistych w odniesieniu do tych, którzy z całem zaparciem się dążą do oparcia ruchu zawodowego na zdrowych zasadach. Konsolidacja jest rzeczą dobrą nawet konieczną, ale nie za wszelką cenę — w każdym razie nie za

cenę takiego zniekształcenia idei organizacyjnej, która uniemożliwia skuteczną obronę interesów zawodowych.

Artykuł kończy się stwierdzeniem faktu, że:

nasze organizacje urzędnicze wyczerpały wszystkie w danych warunkach dopuszczalne środki obrony — nie osiągnąwszy celu, wobec czego mogą poczuwać się do obowiązku odwołania się do swych mocodawców: do szerokich rzesz urzędniczych z przedstawieniem istotnego stanu rzeczy i z żądaniem dyrektyw na najbliższą przyszłość.

Dlatego kończymy wezwaniem do ożywienia działalności w stowarzyszeniach, do intensywnej pracy organizacyjnej i rzeczowej.

„Pracownik Miejski" organ Zrzeszenia Związków Zawod. Prac. Miejskich w artykule „Państwowość w ideologji zrzeszenia" pisze o rzeczywistych ofiarach obywatelskich złożonych przez pracowników miejskich na ołtarzu dobra państwowego. Pismo to m. in. pisze:

nie mamy przekonania, że salus reipublicae pozostaje ciągle suprema lex. Tysiące bowiem interesików materjalnych, ambicyjek osobistych i żądza panoszenia się góruje nad tem prawem. Padaliśmy i padamy— nawet ofiarami ignorancji w sprawach naszych i w sprawach publicznych. Ta ignorancja bywa, jak się okazuje, lepszą rekomendacją, niż istotna wiedza.

Widzimy, jak codzienna, systematyczna mrówcza praca dla sprawy publicznej, dla dobra społecznego staje się coraz bardziej zabytkiem rzucanym do lamusa. Troską niepokojem i gniewem napawa nas to zjawisko — zwłaszcza wobec wymagań, jakie nam się stawia.

Wyjątkowo jest trudne nasze położenie gdyż każdy akt obrony naszych interesów każdy rzeczowy osąd i krytyczne ustosunkowanie się wywołuje specjalne zastrzeżenia co do naszej prawomyślności.

„Głos Sądownictwa" organ Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Nr. 7—8 w artykule „W obronie prawa i sądownictwa" odpiera zarzuty pod adresem sądownictwa.

Autor artykułu stwierdza:

nie chcemy zamykać oczu na usterki wymiaru sprawiedliwości w Polsce. One są, ale nie tam, gdzie je widzi autor. Uposażyć sądownictwo tak, by mogło stanowić ono kwiat prawnictwa, powiększyć jego kadry, aby sprawy toczyły się szybko i sprawnie.

Mamy wydać w tym roku na wymiar sprawiedliwości (na czysto) 30 miljonów złotych t. j. po jednym złotym na obywatela, wydać po złotówce za ogrom wysiłku nad zapewnieniem bezpieczeństwa i ładu w państwie, a tu z szeregu sądownictwa nie z jego sztabu, rozlega się wołanie: redukować upraszczać, bo państwu są potrzebne oszczędności, idące już nie w tysiące, lecz w miljony złotych.

Na czem jednak oszczędzić w sądownictwie?

My jesteśmy najstarszą agendą państwową obok wojska. Wojsko, dzięki Bogu, zupełnie słusznie na upośledzenie w państwie polskiem nie narzekało i narzekać nie może. Ale, gdy odrodzona Rzeczpospolita w ciągu lat dobrych konjunktur rozbudowywała swe agendy w najrozmaitszych dziedzinach życia współczesnego, wymiar sprawiedliwości trwał skromnie na swym dawnym posterunku w niezmienionych ciężkich warunkach życiowych. Od początku podstawa państwa polskiego była stałym objektem eksperymentów oszczędnościowych. Gdzie i w jaki sposób zaoszczędzić?

„Głos Kolejowca" organ Zjednoczenia Kolejowców Polskich w artykule „Zbliżają się wpisy szkolne" omawia kwestję kształcenia dzieci, stającą się coraz trudniejszem zagadnieniem wobec postępującego od roku zmniejszania się uposażeń, przy jednoczesnej podwyżce opłat szkolnych w zakładach państwowych, a bardzo wygórowanych taksach za naukę w prywatnych zakładach naukowych.

„Głos Kolejowca" pisze:

przestrzegana wszędzie, a więc i w szkolnictwie zasada oszczędności czyni ulgi w opłatach za naukę szkolną, w zakładach państwowych coraz mniej dostępnemi dla ogółu i ogranicza je do prawdziwych wyjątków, zaś koszt nauki prywatnej, gdzie pracownicy państwowi z żadnych zniżek nie korzystają, jest dwa do trzech razy wyższy, aniżeli te zwroty, jakie Państwo funkcjonarjuszom swym na uczące się dzieci przyznaje.

Pod tym względem upośledzeni są szczególniej pracownicy b. zaboru rosyjskiego, w którym szkolnictwo państwowe jest najsłabiej rozwinięte, dziatwa więc zmuszona jest szukać przeważnie nauki w prywatnych zakładach zawodowych lub ogólno-kształcących i opłacać za nią około 100 zł. miesięcznie.

Mnożą się też wypadki, iż dzieci pracowników państwowych, którzy coraz częściej nie są obecnie w stanie opłacać różnicy między otrzymywanemi zwrotami (30 zł. względnie 45 zł.) a faktycznym wymiarem opłat szkolnych, są wśród roku szkolnego usuwane z zakładów i pozbawione możności dalszego kształcenia się.

Zwiększa się więc liczba młodzieży, która mimo zdolności i chęci do nauki utyka w połowie drogi, tworząc element zwichnięty ku szkodzie własnej i społeczeństwa.

„Głos Kolejowca" domaga się,

by ten wysoce szkodliwy stan rzeczy usunąć, jest koniecznem obniżyć dla dziatwy pracowników państwowych i emerytów opłaty w szkołach państwowych, a zarazem wywrzeć odpowiedni nacisk na szkolnictwo prywatne, by tego rodzaju dzieciom przyznało również ze swej strony wydatne ulgi w obowiązujących taksach.

Sprawą tą winno się zająć Ministerstwo Oświecenia i Wyznań Relig. i doprowadzić ją do pożądanego poziomu jeszcze przed początkiem nowego roku szkolnego.

Z życia związku

TCZEW

Dnia 15 czerwca odbyło się Walne Zebranie Koła Miejscowego Zw. P. P. i T. w Tczewie, które zagaił prezes kol. Brandl.

Przeczytany przez kol. sekr. Wrońskiego protokół z ostatniego zebrania przyjęto bez zmian. Sprawozdanie z działalności Zarządu wygłosił kol. prez. Brandl, omawiając między innemi trudności w obecnych poczynaniach związkowych.

Sprawozdanie kasowe wygłosił kol. Orłowski. Po odczytaniu protokółu z posiedzenia Komisji Rewizyjnej postawiono wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi, które uchwalono jednogłośnie.

Po ustaleniu listy kandydatów do Zarządu wybrani zostali jednogłośnie: Prezes kol. Brandl, sekretarz kol. Koreń, skarbnik kol. Lubawska, Komisja rewizyjna koledzy: Orłowski, Kroll, Ostrowski; zastępca prezesa kol. Grzegorczyk, zast. sekretarza Dietrich, zast. Komisji rew. koledzy Pieniowski i Markiewicz.

Na Zjazd Okręgowy do Bydgoszczy wybrano, jako delegata jednogłośnie kol. prez. Brandla. W związku z uroczystym obchodem 10-ciolecia Poczty Polskiej na Śląsku w dniach 18/19 czerwca 1932 r. kol .prezes odczytał pismo Komitetu tego obchodu wraz z programem i zaproponował wysłać do Katowic delegata ze sztandarem Koła. Zebrani oświadczyli się jednogłośnie, by jako delegat i reprezentant Koła miejscowego ze sztandarem jechał prezes Koła.

Po omówieniu licznych spraw prezes dziękując zebranym za przybycie i zachęcając wszystkich do wytrwania przy Związku, zamknął Zebranie.

KATOWICE, Koło M. Nr. II.

Dnia 5 sierpnia odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie Koła Miejscowego Nr. 2 w Katowicach.

Zebranie zagaił prezes kol. Potocki, poczem sekr. kol. Zielosko odczytał protokół.

Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano prezesa zarządu okręgowego kol. Lubońskiego, sekretarzy kol. Kocińskiego i Janickiego, zaś na ławników kol. Gittnera i Rózgę.

Na wstępie udzielono głosu ustępującemu prezesowi Koła kol. Potockiemu, który złożył sprawozdanie za całą kadencję, dalsze sprawozdania składali kol. sekretarz, skarbnik i komisja rewizyjna.

Po dyskusji udzielono całemu ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli koledzy: Janicki — prezes, Szymański — wiceprezes, Potocki — sekretarz, Praus — wicesekretarz, Jabłoński — skarbnik, ławnicy: Widok, Gittner i Polczyk.

W wolnych głosach i wnioskach poruszono kwestję urlopów i domagano się od Zarządu Głównego interwencji w Ministerstwie Poczt i Telegrafów.

Po wyczerpaniu porządku obrad dziękował kol. prezes Janicki w imieniu całego zarządu za wybór i zaufanie i zapewnił, że nowowybrany zarząd będzie pracował dla dobra organizacji.

KOŚCIERZYNA.

Walne zebranie członków Koła Miejscowego odbyło się dnia 5 czerwca 1932 r. przy licznym udziale członków.

Zebranie zagaił prezes kol. Zieleniecki hasłem „Cześć Związkowi", podając do wiadomości porządek obrad.

Po przyjęciu porządku obrad sekretarz kol. Sobolówna odczytała protokół z ostatniego Walnego Zebrania, poczem nastąpiło sprawozdanie Zarządu.

Po sprawozdaniu na wniosek kol. Lafferta udzielono ustępującemu Zarządowi jednomyślnie absolutorjum. Wyboru nowego Zarządu dokonano przez aklamację. W skład Zarządu weszli: kol. Laffert Romuald — prezes, kol. Wower Stefan — wiceprezes, kol. Koliński Walerjan — sekretarz, kol. Kosecki Władysław — skarbnik. Do komisji rewizyjnej wybrano: kol. Słowiuszkę i kol. Lorenza.

W wolnych głosach i wnioskach poruszano z kolei sprawy umundurowania, awansów, szczebiowania i obniżenia składek członkowskich.

W dalszych wolnych głosach omawiano sprawy natury lokalnej jak przeprowadzanie urlopów wypoczynkowych, urządzanie wspólnych wycieczek w porze letniej, do czego powołano specjalny komitet wykonawczy.

Zebranie zakończył kol. Laffert hasłem „Cześć organizacji".

OSTROWIEC KIEL.

Dnia 10 lipca b. r. odbyło się walne zebranie członków Koła Miejscowego. Zagaił zebranie w drugim terminie prezes kol. Baranowski, proponując na przewodniczącego zebrania wiceprezesa Zarządu Okręgowego kol. Köllera, na co wszyscy jednogłośnie się zgodzili. Ponadto wybrano na asesorów kol. kol. Tryburcego i Gadomskiego i na sekretarza kol. Sycza.

Kol. Köller wygłosił referat i w krótkich słowach omówił wszystkie poczynania i starania Zarządu Okręgowego na terenie Dyrekcji w kierunku złagodzenia bolączek członków Związku jak również zobrazował sytuację materjalną pocztowców w Polsce. Podkreślił potrzebę dalszego solidarnego wytrwania w szeregach Związku, potrzebę opłacania składek, pomagając do dokończenia domu wypoczynkowego w Lipie, sprawę projektowanego kursu dla kandydatów na stanowiska kierownicze. Wyrażając podziw dla ruchliwości Koła Miejscowego Ostrowiec, wskazując na urządzenie lokalu bibljoteki i t. p., życzeniem dalszej owocnej pracy Związkowej dla dobra Związku zakończył przemówienie.

Kol. Sycz odczytał protokół z poprzedniego Zebrania w r. 1930, który zebrani przyjęli bez zmian.

Kol. Baranowski złożył obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu Koła za ostatnie 2 lata. Następnie odczytano protokół Komisji Rewizyjnej, stwierdzający zgodność ksiąg i obejmujący wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, który to wniosek zebrani jednogłośnie uchwalili.

W dyskusji zabierali głos Delegat Okręgu kol. Köller, kol. Sycz i Jastrzębski. Po przemówieniu przewodniczącego uchwalono wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej przeprowadzić tajnie i celem narady zarządzono 5 min. przerwę. Wybory przeprowadziła Komisja Matka w składzie kol. kol. Jastrzębskiego, Zaremby i Keniga.

Do Zarządu weszli kol. kol.: Baranowski Jan, Ostrowiec kiel. — prezes, Sycz Włodzimierz, Wierzbnik — wiceprezes, Prochacki Tobjasz, Ostrowiec kiel. — wiceprezes, Plaskota Jan, Ostrowiec kiel. — skarbnik, Jastrzębski Mikołaj, Ostrowiec kiel. — sekretarz, Radzyński Mieczysław, Ostrowiec kiel., Różalski Marjan, Ostrowiec kiel. — członkowie. Zastępcy: Zaremba Władysław z u. p. Ostrowiec kiel., Tryburcy Ostrowiec kiel., Gadomski Antoni, Ćmielów.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: Musiuk Paweł z u. p. Ostrowiec kiel., Pałka Walenty. Zastępcy: Guz Józef, Łyczko Karol, Dębska Janina. Na delegata na zjazd do Lublina absolutną większością wybrano kol. Baranowskiego.

W wolnych wnioskach uchwalono:

1) Wniosek kol. Tryburcego o poczynaniu starań w kierunku przywrócenia awansów.

2) Wniosek kol. Jastrzębskiego o urządzenie kursów przygotowawczych przez Ministerstwo dla kandydatów na stanowiska kontrolne i kierownicze.

3) Wniosek kol. Sycza o utrzymanie składek członkowskich w wysokości 2 zł. 50 gr.

4) Wniosek kol. Jastrzębskiego o regularne wypłacenie dodatku kasowego w większych urzędach.

5) Wniosek kol. Köllera o dobrowolne stałe składki na Lipę.

6) Wniosek kol Sycza o upoważnieniu Zarządu do uchwalenia prowizorjum budżetowego dla Koła.

Na zakończenie zjazdu kol. przewodniczący dziękując zebranym za zainteresowanie się obradami zachęcał do dalszej owocnej pracy.

Na Sanatorjum

Wykaz kwot uzyskanych w m-cu lipcu 1932 r. ze sprzedaży znaczków na Budowę Uzdrowisk i Sanatorjów dla pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej — zebranych za łaskawem pośrednictwem P. P. Naczelników i Kierowników Urzędów i Agencji pocztowo-telegraficznych, Zarządów Kół Związku oraz przy wybitnem współudziale członków Związku Pracowników Poczt, Telegr. i Telefonów.

1. Albertyn — Agencja	15.—
2. Andrychów	4.—
3. Andrzejów k. Łodzi	5.28
4. Białystok 1	104.—
5. Brześć n. B. 1	52.05
6. Bielsko Koło Miejscowe	47.—
7. Buczacz	40.—
8. Barcin	40.—
9. Brzeżany	40.—
10. Bieżuń	20.80
11. Bulkowo — Agencja	20.—
12. Bożkiewicze — Agencja	20.—
13. Buchniów — Agencja	20.—
14. Brzozdowce	10.—
15. Białozórka — Agencja	8.—
16. Bieniakonie	8.—
17. Blichowo — Agencja	1.—
18. Czersk	20.80
19. Ciechanów — Koło Miejscowe	20.—
20. Chrzanów	15.50
21. Chroberz	10.—
22. Czemierniki — Agencja	6.60
23. Czekanów	5.—
24. Chołojów	10.—
25. Chorów — Agencja	4.—
26. Chocimierz — Agencja	4.—
27. Druskieniki	163.—
28. Dobczyce	11.60
29. Deraźne	10.—
30. Dereczyn	5.—
31. Dłutowo	2.10
32. Gródek k. Mołodeczna	148.—
33. Grodno — Koło Miejscowe	120.—
34. Gołogóry	40.—
35. Gorzyce k. Nadbrzeża — Ag.	6.—
36. Horodziej	15.—
37. Hołynka k. Sopoćkiń — Ag.	4.40
38. Irena	64.—
39. Iwonicz	20.—
40. Iwje k. Lidy	10.—
41. Iwańczany	10.—
42. Jody — Agencja	10.—
43. Jadów	8.—
44. Jurków k. Limanowej — Ag.	3.70
45. Jeziornica — Agencja	1.50
46. Koszyce	80.—
47. Kołki	40.—
48. Kamesznica — Agencja	40.—
49. Karasin k. Maniewicz — Agencja	15.20
50. Kraków 2	12.—
51. Krasiniec	10.—
52. Kurzeniec	10.—
53. Kozłów k. Tarnopola	10.—
54. Kraków 5	8.—
55. Krewo — Agencja	8.—
56. Krewo, P. Kulicki	5.—
57. Ksynia	3.20
58. Krasnobród	1.80
59. Lipno	16.—
60. Limanowa	14.—
61. Latowicz — Agencja	5.70
62. Łunna	10.—
63. Łochów	14.—
64. Modrzejów	52.—
65. Myślenice	36.45
66. Maków Mazowiecki	24.—
67. Mizocz	20.—
68. Mszczonów	10.—
69. Mszana Dolna	10.—
70. Milczyce k. Rudek — Ag.	10.—
71. Mejszagoła	8.—
72. Marki	8.—
73. Międzyrzec k. Korca	8.—
74. Myszków	8.—
75. Michaliszki	6.—
76. Michów k. Lubartowa	5.—
77. Nowy Korczyn	72.—
78. Naliboki	6.90
79. Nowe Miasto k. Przemyśla	4.95
80. Ostróg n. Horyniem	110.—
81. Ostrołęka 2	8.—
82. Ostryna	5.—
83. Pniewy	100.—
84. Pułtusk	17.—
85. Piastów	16.—
86. Pińczów	10.20
87. Pniewo — Agencja	9.—
88. Pogorzelce k. Baranowicz — Agencja	8.—
89. Pacanów	5.30
90. Poświętne k. Zagożdżona — Agencja	5.—
91. Połaniec — Agencja	5.—
92. Rychwał k. Konina	34.—
93. Radoszyce	20.—
94. Rożana Grodz.	16.—
95. Rychnów — Agencja	12.40
96. Radomyśl n. Sanem	8.—
97. Rożana Pacowska — Ag.	3.20
98. Radzanów n. Wkrą — Agencja	1.10
99. Stawiski	48.—
100. Skalmierzyce Nowe	40.—
101. Sędziszów k. Ropczyc	20.—
102. Skołyszyn — Agencja	17.—
103. Sokołów k. Stryja	16.—
104. Sokołów Podlaski	10.—
105. Słupia k. Końskich	10.—
106. Suchowola	8.—
107. Sieciechów — Agencja	8.—
108. Strzegowo	7.—
109. Sokul n. Styrem — Ag.	6.—
110. Stanin — Agencja	5.—
111. Swarzędz	5.—
112. Szreńsk	4.74
113. Sypniewo k. Ostrołęki — Ag.	0.50
114. Święciany Wil.	16.—
115. Święta Wola — Agencja	4.—
116. Świekatowo — Agencja	3.60
117. Trzcianne — Agencja	45.—
118. Tomaszów Mazowiecki	9.10
119. Tuchów	9.—
120. Tuszyn	8.—
121. Uhnów	24.—
122. Wągrowiec — Koło Miejscowe	56.—
123. Warszawa, Rozmównica Telef.	56.—
124. Warszawa, Telefony Międzym.	40.—
125. Warszawa 5	32.40
126. Warszawa 17	32.—
127. Wilno 6	12.—
128. Włodzimierzec	12.—
129. Wodzisław k. Jędrzejowa	11.—
130. Wiśniowiec	10.—
131. Warszawa 1	8.90
132. Wyszogród	8.—
133. Wołkowysk k. Dubna — Ag.	5.—
134. Wiszniew k. Bohdanowa	5.—
135. Wąwolnica — Agencja	3.20
136. Wojnicz	2.—
137. Zakroczym	20.—
138. Zabłudów	18.—
139. Zakliczyn n. Dunajcem	5.—
140. Zbójnia k. Łomży — Ag.	5.—
141. Żuchowice — Agencja	9.60
Ogółem	2.872.77

KONDOLENCJA

„Wyrażając serdeczne współczucie Koleżance naszej, p. Stanisławie Wilkońskiej, z powodu tragicznej śmierci męża Jej, ś. p. Tadeusza Wilkońskiego, a naszego Kolegi, zamiast wieńca pracownicy Urzędu Poczt Telegr. Warszawa 15 składają do dyspozycji Głównego Zarządu Związku Pracowników P. T. i T. R. P. — 35 zł. — na cel dobroczynny.

Od Redakcji: Wymienioną kwotę Zarząd Główny przeznacza na pomoc dla zredukowanych pracowników pocztowych.

KOMUNIKAT

w sprawie kursów korespondencyjnych

Wobec licznych zapytań kierowanych do Zarządu Głównego ile wyniesie opłata za cały kurs — zawiadamiamy, że całkowita opłata według prowizorycznego obliczenia wyniesie **15 do 20 złotych**, płatnych w ratach po **5 złotych** miesięcznie.

Jednocześnie zawiadamiamy, że pierwsze broszurki zostały już rozesłane. Kto z zapisanych nie otrzymał winien niezwłocznie reklamować do Zarządu Głównego.

Wobec trudności finansowych związanych z końcem miesiąca, dopuszczamy wpłacenie pierwszej raty **(5 złotych)** na 1-go września, bez przerwy w wysyłaniu broszurek. Kto jednak nie wpłaci pierwszej raty prenumeraty najpóźniej 1-go września—dalszych broszurek otrzymywać nie będzie



Nasze
SANATORJUM
w Zakopanem

przyjmuje osłabionych i chorych płucnych. **Członkowie** Związku oraz ich rodziny płacą (o ile są skierowani przez lekarza) **4 zł.**, pracownicy państwowi niecżłonkowie 5 zł.

Opłata od osób prywatnych wynosi 14 zł. Wykwintne i obfite odżywianie (5 razy dziennie). — Całkowita opieka lekarska. — Roentgen, lampa kwarcowa sollux, djatermja, inhalacja, analizy oraz wszelkie zabiegi lekarskie na miejscu.

UWAGA: Zgłoszenia przyjmuje bezpośrednio Dyrekcja Sanatorjum w Zakopanem.

Redaktor odpow.: W. Godusławski. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt. Telegr. i Telef. R. P., Warszawa, Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.